Nr. 270 Czwartek 9 Września 1937 r. Rocz XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60 Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50 zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 60 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zbrojna interwencja Ameryki i Wielkiej Brytanii?

Groźba blokady Japonii

przez dwie najpotężniejsze floty świata

Rozmowy angielsko - amerykańskie, jak donosi agencja Havasa przekroczyły ramy zwykłego żądania, wystosowanego do Japonii Chin w sprawie ewakuacji Szanghaju i wchodzą obecnie w okres współpracy obu narodów w wypadku, gdyby Japonia niepokoiła żeglugę handlową i amerykańską i brytyjską. Prowadzone rozmowy mają charakter ściśle oficjalny. Reprezentanci Anglii i Stanów Zjednoczonych przedyskutować mieli również zasadniczo

PROJEKT BLOKADY JAPONII w wypadku, gdyby działalność japońskiej floty była szkodliwa dla interesów marynarki handlowej Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, a zwłaszcza gdyby Japonia zatrzymywała statki obu tych państw na pełnym morzu. Władze morskie podkreślają, że

BLOKADA JAPONII BĘDZIE ŁATWA DO PRZEPROWADZENIA

gdyż statki, idące do Japonii, muszą przechodzić przez dwie wielkie bazy morskie w Singapoore i w Panama. Przedstawiciele floty angielskiej i amerykańskiej mieli stwierdzić, że blokada

OSIĄGNIE PEŁNY SWÓJ SKUTEK W CIĄGU 4 MIESIĘCY, ŁAMIĄC SIŁY GOSPODARCZE JAPONII

Blokada mogłaby być zastosowana na zasadzie art. 16 paktu Ligi Narodów.

Wymiana zdań na powyższe tematy zdaniem agencji Havasa jednak w niczym jeszcze nie zaangażowała Stanów Zjednoczonych. Szerokie rzesze społeczeństwa amerykańskiego są wyraźnie przeciwne angażowaniu się w konflikt na Dalekim Wschodzie.

Zerwanie stosunków włosko-sowieckich?

Hitler i Mussolini podobno montują front przeciw Z.S.S.R.

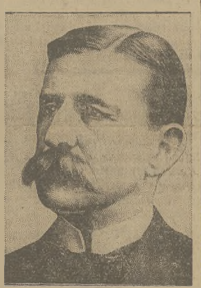
Prasa angielska wyraża poważne obawy, że akcja sowiecka oskarżająca Włochy o zatopienie statków sowieckich, storpeduje konferencję śródziemnomorską, nazywaną już w prasie „piracką". Dzienniki angielskie przywiązują zbyt wielką wagę do wymiany not pomiędzy Moskwą i Rzymem w tej sprawie, przewidują zerwanie stosunków dyplomatycznych sowiecko - włoskich i nadają doniosłe znaczenie oczekiwanemu spotkaniu Mussoliniego z Hitlerem, jako zapoczątkowanie specjalnej akcji antysowieckiej, którą miałyby podjąć Niemcy i Włochy.

Prasa angielska powołując się na źródła rzymskie, twierdzi, że minister Ciano, po otrzymaniu zaproszenia francusko - brytyjskiego na konferencję śródziemnomorską wyraził miał wątpliwości, czy w obliczu prowokacji (?) sowieckiej Włochy będą mogły brać udział w tej konferencji. Nieobecność Włoch spowodowałaby również nieobecność Niemiec i losy konferencji stanęłyby wówczas pod znakiem zapytania (dzienniki angielskie widocznie nie biorą poważnie groźby Anglii, że na własną rękę rozpocznie walkę z piratami).

Agencja Reutera donosi: Rząd brytyjski, nie zwracając uwagi na sytuację, wytworzoną przez wysłanie sowieckiej noty do Włoch, — zamierza zwołać śródziemnomorską konferencję, nawet gdyby w niej nie wzięły udziału Niemcy i Włochy.

Tajemnice bieguna

Nowe ślady zaginionej ekspedycji Andréego



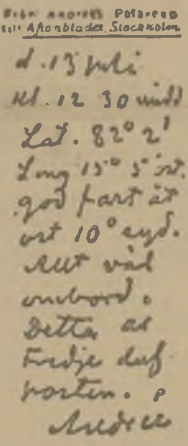
ANDREE

Ocean Lodowaty zdradził nową tajemnicę głośnej swego czasu wyprawy polarnej Andreego do bieguna północnego. Oto w cieśninie Hinlopen na Spitzbergenie załoga norweskiego statku wielorybniczego natrafiła na boję miedzianą, zrzuconą przez balon Andréego, zawierającą komunikat złożony z ok. 50 słów z datą 12 lipca 1897 r. o godz. 1.30 po. według Greenwich.

Andree donosi tam m. in, że balon znajduje się na wysokości zaledwie 20 m. nad warstwą lodową pod 82° 30 min. sz. i 28° długości. Balon porusza się bardzo powoli. „Wszystko pomyślnie" — tymi lakonicznymi słowy kończy się komunikat.

W 2 dni później balon opadł na lodowcu skąd ekspedycja wyruszyła dalej na północ. Nie było jej danem osiągnąć zamierzonego celu. W walce z żywiołem lodowym zginęli Andrée i dwaj jego towarzysze po drodze Strindberg i Fraenkel.

Na zdjęciu obok podajemy reprodukcję jednej z kartek pamiętnika Andreego z jego podpisem.



Znowu spisek w Argentynie

Emerytowany porucznik Raoul Bendives, brat b. sekretarza prezydenta republiki i niejaki Pedro Dorrego zostali wczoraj aresztowani pod zarzutem przygotowywania spisku na życie prezydenta *Argentyny i członków rządu.*

Projekty nowej ordynacji wyborczej

Według zapowiedzi p. sen. Galicy w Krakowie i p. mec. Browińskiego w Łodzi „Ozon" zamierza za pośrednictwem posłów z nim związanych zgłosić w Sejmie własny projekt

ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Treści projektu „ozonowego" rzecz prosta, nie znamy. Nie wiemy więc, ile w nim będzie... zasad PRAWDZIWIE powszechnego prawa głosowania.

Projekt osobny mają podobno zgłosić posłowie, przyznający się do sympatyi dla lewicy legionowej. Ten projekt drugi byłby oparty o zasadę PIĘCIOPRZYMIOTNIKOWEGO PRAWA WYBORCZEGO.

Pogłoski twierdzą, że obydwa projekty będą złożone do laski marszałkowskiej podczas jesiennej zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Atak Japończyków

załamuje się pod Szanghajem

Agencja Central News donosi, że eskadra samolotów chińskich bombardowała wczoraj wojenne okręty japońskie. Kilka okrętów zostało uszkodzonych. Na dwóch torpedowcach wybuchł pożar.

Z kół japońskich informują, że wojska japońskie napotkały na bardzo silny opór na odcinku Jang - Tse - Pu. Potwierdza się wiadomość, iż gen. Terauczi były minister wojny, objemuje dowództwo japońskich sił zbrojnych w południowych Chinach.

Agencja chińska Central News donosi: Wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Pukau toczą się zacięte walki. Japończycy nieustannie atakują. Wojska chińskie z uporem przeciwstawiają się oddziałom japońskim niezwykle bogato wyposażonym technicznie. Ciężkie straty są po obu walczących stronach. O zaciekłości walk świadczy wymownie, że miasto Jang-Kuan-Tung przechodziło 4 razy z rąk do rąk.

POD NOSEM ANGIELSKIEGO HONG - KONGU

Chińskie wyspy Prata, położone w odległości 180 mil na południe od Hong - Kongu, a zajęte obecnie przez japończyków, pospiesznie przygotowywane są dla utworzenia tam bazy dla wodnosamolotów. Wszyscy, zbliżający się łodziami do wyspy, są bezwzględnie aresztowani i więzieni przez japończyków, jako podejrzani o szpiegostwo.

Zastrzelenie 2 generałów

w tajemniczych okolicznościach

Donoszą z Guatemali, że generałowie Justo Umana i Miguel Zapata, którym swego czasu udzielono w Guatemali prawa azylu, usiłowali uciec z powrotem do Hondurasu pociągiem towarowym, przewożącym ładunek bananów. Aresztowani i przewiezieni do Guatemali pod strażą, usiłowali uciec ponownie. Strzegący generłów strażnicy oddali do nich kilka strzałów, kładąc ich trupem na miejscu.

507 osób zginęło

W czasie wczorajszego święta „Labour day" w Ameryce utonęło w czasie kąpieli i zginęło w wypadkach samochodowych 507 osób.

Na froncie hiszpańskim

Przez siedem godzin

artyleria rządowa ostrzeliwała pozycje faszystów

Agencja Havasa donosi: Artyleria rządowa ostrzeliwała ubiegłej nocy, w ciągu 7-miu godzin pozycje powstańcze na odcinku Ferro deAguila. Ogień ten spowodowany został usiłowaniem powstańców naruszenia spokoju z sąsiednim odcinkiem mostu francuskiego. Rozpoznawczy lot samolotów rządowych stwierdził, że ogień artylerii rządowej był bardzo skuteczny i że kilka linii okopów powstańczych uległo przeciwnemu zniszczeniu.

Na froncie Avila wojska rządowe wewierają od kilku dni nacisk na pozycje powstańcze na odcinkach El Tiemblo i San Bartolomeo. Wydatna akcja lotnictwa pozwoliła wojskom rządowym polepszyć na tych odcinkach swe pozycje.

Korespondent agencji Havasa donosi z frontu aragońskiego, że pozycje wojsk rządowych znajdują się w obecnej chwili o 20 kilometrów od Belchite.

Komunikat ministerium obrony donosi, że na skutek silnego nacisku nieprzyjaciela, na froncie północnym wojska rządowe wycofały się w kierunku miejscowości Barro.

Samoloty rządowe strąciły wczoraj na froncie północnym dwa aparaty powstańcze.

Na froncie aragońskim na odcinku Mediana przeważające siły nieprzyjacielskie zajęły miejscowość El Campillo. Nieliczne ogniska oporu nieprzyjaciela na odcinku Belchite zostały wczoraj całkowicie zniszczone.

Abisynja zostanie pogrzebana

na podstawie wniosku... polskiego

Pisma londyńskie donoszą o rozmowie, jaką odbył brytyjski charge d'affaires w Rzymie Ingram z min. Ciano na temat załatwienia sprawy abisyńskiej w Lidze Narodów. Przedstawiciel W. Brytanii starał się uzyskać wyjaśnienie, czy Włochy powrócą do Ligi Narodów, o ile kwestia Abisynii zostanie załatwiona. Minister Ciano oświadczyć miał, że załatwienie kwestii abisyńskiej w Genewie stworzyłoby dla Włoch sytuację, w której sprawa powrotu do Genewy mogłaby być rozważana ,aczkolwiek powrót ten uzależniony byłby jeszcze od dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej. Inaczej mówiąc, Włochy nie przyrzekają powrotu do Ligi nawet w razie załatwienia kwestii abisyńskiej, lecz zastrzegają się, że ostateczną decyzję powezmą później.

We włoskich kołach dyplomatycznych podkreślają, że w toku rozmowy min. Ciano z brytyjskim charge d'affaires ze strony włoskiej podkreślano, że żadna nowa inicjatywa nie jest w Genewie konieczna, albowiem możnaby było powrócić do wniosku polskiego zgłoszonego na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi o usunięcie delegacji abisyńskiej z Ligi.

Tunel pod Kanałem Panamskim

„Paris Soir" donosi z Nowego Jorku, iż ze względów strategicznych brana jest pod uwagę kwestia budowy tunelu pod kanałem Panamskim. W razie wojny i przecięcia komunikacji na kanale, przewóz wojsk i broni mógłby bowiem dokonywać się przez tunel. Projekt ten — jak zapewnia dziennik — jest obecnie rozpatrywany przez specjalistów.

„Protekcja sięgnęła szczytów"

Ostatnia mowa obrończa w procesie krakowskim

SPRAWA ADWOKATA SCHNEIDA.

We wtorek wznowiono obrady w procesie wspólników Wandy Parylewiczowej. Pierwszy zabrał głos adwokat Landau, obrońca oskarżonego adwokata Schneida.

Obrońca powołuje się na to, że Schneid odmówił Schaflerowi zbadania sprawy zażalenia na sędziego Ożoga w Sądzie Okręgowych w Krakowie. Jeśli odmówił czynności prawnie dozwolonej, — tym bardziej nie przyłożyłby ręki do sprawy nieczystej.

Obrońca przystępuje do omawiania strony prawnej zarzucanego Schneidowi przestępstwa **płatnej protekcji.** Wykazuje zarazem niebezpieczeństwo protekcji **bezpłatnej, która drapuje się w płaszcz dostojeństwa.**

Dla przestępstwa z art. 134 k. k. konieczne jest powstanie świadomość, w umyśle urzędnika, że skutkiem wymaganej od niego czynności ktoś odniósł korzyść materialną. P. Prokurator — mówi obrońca — wybudował

chiński mur

między Parylewiczem a Parylewiczową i przekonał nas o tym.

Gdy chodzi o poszczególnych oskarżonych, p. prokurator **postępuje z tym murem po japońsku,** niszczy go artykułem 134 k. k.

KTO SIEDZI A KTO NIE SIEDZI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Obrońca nie myśli czynić zarzutów p. prokuratorowi, że nie pociągnął do odpowiedzialności, pp. Orzechowskiego, Kuźniarskiego i Hańskiego, którzy przecież **płacili za interwencje**, ale dlaczego oskarżono podsądnych w obecnym procesie. Czyżby prokuratura chciała poprowadzić jakąś **linię podziału między oskarżonymi —** Nie sądzę. Domagam się dlatego uwolnienia wszystkich oskarżonych. **Gdyby obok Hochmana zasiadł na ławie oskarżonych sędzia Chuchułowski, a Orzechowska obok Fleischerowej, wtedy mielibyśmy dopiero pełny obraz tej sprawy.**

Zgadza się obrońca z p. prokuratorem, że najprzykrzejszą obroną tej sprawy, jest **zdarcie tego anonimu z sądownictwa, o którym tak słusznie i tak tragicznie mówił p. prokurator. Ale czy mają ponosić za ten fakt odpowiedzialność właśnie ci oskarżeni, którzy siedzą na tej ławie oskarżonych.**

Przecież świadek Zieliński zeznał, że **Parylewiczowej życzenia były w Ministerium spełnione bezapelacyjnie.** Przecież to wstrętne słowo protekcja

sięgało szczytów sądownictwa.

I za to wszystko mają odpowiadać szarzy ludzie, którzy znajdują się na ławie oskarżonych.

SKUTKI REORGANIZACJI SĄDOWNICTWA.

W dalszym ciągu obrońca wykazuje, że **tym to miało przetrącić stos pacierzowy sądownictwa była reorganizacja sądów.** Dzięki reorganizacji Parylewicz został prezesem apelacji.

Parylewicz był uosobieniem protekcji a jego żona kołem popędowym, przez które się ta protekcja przelewała.

Obrońca zauważa, że najważniejszą rzeczą w każdym obrazie jest perspektywa. Bez perspektywy zając wygląda jak słoń a mucha jak bestia apokaliptyczna. Panowie prokuratorowie namalowali **obraz bez perspektywy.** My, obrona domalowaliśmy do tego obrazu perspektywę i dzięki temu wszystkie przedmioty wyszły we właściwej proporcji.

Sąd znajduje się w trudnej sytuacji; ma sądzić zamach na siebie samego. Pan prokurator domagał się wyroku wspaniałego w swej surowości, społeczeństwa kulturalne cechują właśnie wyroki łagodne.

REPLIKA PROKURATORA.

Po przemówieniu adw. Landau'a, zabrał głos prokurator Żeleński. Po znakomitym przemówieniu ostatniego pana obrońcy — mówił prok. Żeleński — trudno się ważyć na powrót do drobnych i nieefektownych ustaleń faktycznych.

Następuje cały szereg sprostowań, tyczących głównie przemówienia adw. Arnolda. W zakończeniu swego przemówienia prok. Żeleński polemizując z adw. Landauem, twierdzi, że protekcja jest zjawiskiem starym, istniejącym od tego czasu, odkąd istnieją urzędy.

Na tym rozprawę przerwano.— **Dziś nastąpią repliki obrońców.**

Ciekawa tranzakcja

Żona jednego z przemysłowców sprzedawała niedawno swój używany automobil. Wśród kandydatów na nowonabywców było kilku osobników, ofiarowujących młodej automobilistce dość wysokie ceny, jednakże właścicielka uparła się przy tym, że auto, któremu zawdzięczała wiele miłych chwil w życiu, odda tylko w dobre ręce.

Wówczas wystąpił pan Wiktor Bolesta z Myślenic i wykazał, że na ostatniej loterii wygrał 5.000 zł. i gotów jest je dać za wspomniany samochód.

Automobilistka miała zaufanie do nowonabywcy i godziła się na proponowaną przezeń cenę, ale chciała mieć pewność, że pan Wiktor jest człowiekiem statecznym i rozsądnym.

Zastanawiano się nad dowodem, gdy p. B. wyjął z portfelu los loterii klasowej i... przekonał sprzedawczynię całkowicie.

— Niech pan bierze moje auto — rzekła z przekonaniem. Wiem, że pan ani jemu, ani sobie w nim krzywdy nie zrobi. Inny lekkomyślny człowiek, mógłby je wkrótce rozbić, ale kto, raz wygrawszy, gra dalej, jest napewno i mądry i rozsądny. To mi wystarcza.

Pan Bolesta jest już od kilku dni posiadaczem samochodu i jeździ na nim codziennie do pracy z Myślenic do Katowic. Czasem przystaje przed niektórymi kolekturami, ale nigdy nie przekracza 50 km. na godzinę!

Straszliwa katastrofa na jeziorze

Donoszą z Maracaibo (Venezuela), że na jeziorze tej samej nazwy zatonął statek motorowy, na pokładzie którego znajdowało się około 200 osób. Przeszło 100 osób utonęło. Dotychczas wydobyto z wód jeziora zwłoki 62 ofiar nieszczęśliwego wypadku. Powodem katastrofy było nadmierne przeładowanie statku.

Waldemaras prosi o ułaskawienie

Z Kowna donoszą, że w związku ze świętem narodowym Litwy w dn. 8 września, były dyktator Waldemaras wraz z redaktorem swego organu Tautos Balsat złożył prezydentowi Smetonie podanie o ułaskawienie. Waldemaras, który skazany został za zamach stanu na 12 lat ciężkiego więzienia, składa bezskutecznie, przy każdej okazji, podania o zwolnienie.

Japonia kpi z Anglii

Treść noty japońskiej w sprawie postrzelenia ambasadora angielskiego w Chinach, wręczonej ambasadorowi angielskiemu, została wczoraj opublikowana. Nota stwierdza, że dochodzenia, dotychczas prowadzone, nie zdołały ustalić, że odpowiedzialność za incydent pod Szanghajem, w czasie którego został ranny ambasador brytyjski w Chinach, spada na samoloty japońskie. Nie mniej jednak śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu i zostaną użyte wszelkie środki dla ustalenia faktów.

Przegląd prasy

NASTROJE W FASZYSTOWSKICH WŁOSZECH.

W reakcyjnym „Słowie" wileńskim znajdujemy ciekawą korespondencję z Włoch pióra p. Majerskiego. Przestrzega przed błędem, popełnianym przez powierzchownych obserwatorów, stwierdzających „entuzjazm" mas dla faszyzmu na podstawie nastroju na wiecach faszystowskich. Pod wpływem zdobycia Abisynii nastroje faszystowskie poszły istotnie trochę w górę. Ale teraz obserwujemy znowu ZNIECHĘCENIE DO FASZYZMU. Przyczyny główne: 1) *wojna hiszpańska* i 2) *ogromny wzrost podatków.* P. Majerski pisze:

> Dziś, o ile można się zorientować, *entuzjazm dla faszyzmu cofa się znowu.* Wpłynęły na to zdaje się dwie okoliczności: niesłychanie niepopularna wojna hiszpańska i system podatkowy, coraz srożej uciskający ludność.
>
> Jeśli chodzi o wojnę hiszpańską, trzeba sobie najpierw bez ogródek powiedzieć, że chodzi tu nie o jakąś drobną interwencję, ale poprostu *o regularną wojnę,* toczoną przez Włochy przeciw czerwonym i ich sprzymierzeńcom w Hiszpanii. Nie mogę podać dokładnych cyfr, dotyczących wojska włoskiego w tym kraju, ale jest rzeczą pewną, że ogólna liczba walczących Włochów przekracza sto tysięcy.
>
> Otóż ta wojna, w przeciwieństwie do wojny abisyńskiej, jest *niesłychanie niepopularna.* Nikt nie chce iść naprawdę na ochotnika, nikt nie rozumie potrzeby przelewania krwi włoskiej za Hiszpanów, a że ofiary i materialne i w ludziach są znaczne, niezadowolenie wzrasta, a z nim *niechęć do rządu, który w tej chwili traci zwolenników.*
>
> Drugim powodem są *podatki.* Te wyśrubowano do niemożliwych granic.

Bardzo ciekawe informacje. Dlatego też przytaczamy je dość obszernie. Ciekawe, że akurat w „Słowie" znajdujemy te bezstronne informacje.

KONFISKATY.

Skargi prasy na konfiskaty są coraz częstsze i głośniejsze. Na jedną z konfiskat zwraca uwagę „Czas":

> W ostatnich dniach, cały szereg pism uległ konfiskacie z jednego i tego samego powodu, mianowicie za przedruk pewnego artykułu „Zwrotu". Naszym skromnym zdaniem konfiskata ta była *niesłuszna.* Niestety zdanie dziennikarzy w sprawie praktyk prasowych tak mało dziś waży.

„Czas" zwraca uwagę, że ten **sam artykuł swobodnie mógł ukazać się w prasie katowickiej i wileńskiej.**

PIJMY WINO!...

Dużo i radośnie pisze się o uprawie latorośli winnej na Podolu. Ach, będziemy pili polskie wino i jedli polskie winogrona! Tymczasem korespondent „Czasu" opisuje, jak *„tępa biurokracja"* niszczy w zalążku powstające polskie winnice:

> Przede wszystkim więc podatek — 1 złoty 26 groszy od litra wina, podczas gdy największy tego rodzaju podatek w Europie, a mianowicie w Austrii wynosi tylko 10 groszy od litra. W innych krajach waha się od 1 do 3 groszy od litra! Za cenę naszego podatku można w Niemczech w wagonie restauracyjnym dostać już butelkę dobrego wina!

Nie dość na tym, bo i taryfę kolejową dla winogron akurat — podniesiono i t. p. Jeśli tak dalej pójdzie, polskiego wina pić nie będziemy.

I TAK I NIE!

„ABC" zadaje *sobie* pytanie, czy jest hitlerowskie? Dobre pytanko... Ciekawa też odpowiedź:

> Na postawione w tytule pytanie odpowiedzieć jednak trzeba *i „tak" i „nie"*, w zależności od tego, na co w pytaniu tym postawi się główny nacisk. Jesteśmy bowiem zarówno pod pewnym względem podobni do hitlerowców, jak i pod innym całkowitym ich zaprzeczeniem.

A więc — przynajmniej częściowo — „tak". A dlaczego częściowo „nie"? Bo „ABC" stoi na stanowisku klerykalnym. A pod względem ustrojowym? Stanowisko niewyraźne, *chwiejne.*

K. CZ.

Wysychający strumień

Opowiadał mi razu pewnego stary góral szwajcarski:

> *„Widziałem, panie, sam, jak wysycha strumień; jeszcze wiosną biła woda, świeża i mocna; w lipcu coś tam się stało; z początku prawie nic, tylko jakgdyby ktoś tam coś zatkał; woda już nie biła; tylko płynęła; płynęła jeszcze; coraz słabiej i coraz to wolniej; we wrześniu nie było już strumienia; ot, taki sobie strumyczek; powolny i leniwy; kropla za kroplą; zewsząd wystają kamienie; a w listopadzie i te krople zamarły; nic; jedne tylko oślizgłe kamienie..."*

***

Tak samo mniej-więcej dzieje się z MYŚLĄ IDEOWĄ polskiego obozu „narodowego". Kiedyś była „Liga Polska" i była „Liga Narodowa". Były idee, koncepcje, poglądy. Nie raz walczyliśmy z nimi. Nieraz walczyliśmy bardzo ostro. Ale było Z CZYM walczyć. Chodziło o CAŁOKSZTAŁT spraw polskich. Chodziło o WIELKIE RZECZY.

***

A dzisiaj?...

Proszę, oto wczorajszy „Warszawski Dziennik Narodowy":

> *„...Za wyblakłym parawanem obozu legionowego oraz innych grup politycznych, stanowiących dekorację naszego życia publicznego, działają realne siły... Jedną z tych sił jest polski ruch narodowy..., drugą jest polityka żydowska..."*

I to... wszystko. DOSŁOWNIE— wszystko. To jest cała socjologia, cała filozofia i cała dbałość o Polskę tego — pożal się Panie Boże! — ruchu... „narodowego". Nic innego nie dostrzegli, milusińscy! ani kolosalnych trudności i niebezpieczeństw położenia międzynarodowego; ani zagadnień społecznych; ani zagadnień gospodarczych; ani zagadnień kulturalnych; ani zagadnień ustroju politycznego Państwa!...

Jakaś PŁYCIZNA wręcz nieprawdopodobna; jakieś zupełne, aż dziwaczne w swojej chorobliwości WYJAŁOWIENIE MÓZGÓW!...

***

Wysycha strumień... Dawno przestała bić świeża, mocna woda; przestała nawet płynąć chociażby nie wartkim potokiem, sączy się leniwie i ospale, kropelka po kropelce, powtarza nudno i niejako z nawyku jedno, jedyne słowo: Żyd! Żyd! Żyd!...

I więcej w tym ich myśleniu o Polsce i odczuwaniu losów Polski nie ma już absolutnie nic.

AR.

MAŁY FELIETON

Kwitnąca jabłoń

Małorolny Józef Konopka wracał po orce z koniem z działki, którą miał na piaskach i zatrzymał się koło zagrody Walenciaka.

Zatrzymał się, by przyjrzeć się jabłoni, która rosła tuż za płotem Walenciaka przy drodze. Jabłoń cała pokryta była białym kwieciem, jakby to nie był wrzesień, lecz najprawdziwszy maj.

Wracali z pola inni gospodarze i również zatrzymali się.

Zauważyła Walenciakowa, że naród zbiera się koło jej obejścia, więc narzuciła chustkę i wybiegła na drogę.

— Jabłoń?... Pamiętam, jeszcze dzieckiem byłam, to ta jabłoń jesienią zakwitła. A i po wojnie zdarzało się.

Kobiety wracały z lasu z chróstem i także zatrzymały się. Zatrzymali się też chłopcy, zganiający krowy z pastwiska na udój wieczorny, oraz dziewuchy — gęsiarki.

Gromada rosła.

Kowal, który już był zabierał się do wieczerzy, wyszedł przed chatę, a zauważywszy poprzez pole zgromadzenie na drodze, przywołał syna;

— Jędrek, skoczysz do Wólki na posterunek i powiesz, że znowu gromadzą się na drodze koło Walenciaków. Tylko nie chodź przez pole, a opłotkami, żeby cię nie widzieli i też przed nikim pary z ust nie puszczaj, gdzieś był, kto cię posłał i po co, bo taką ci kurtę skroję, że ruski miesiąc popamiętasz. No, ruszaj.

Słońce chyliło się ku zachodowi, Jędrek pomiędzy opłotkami wyrywał ku Wólce, a gromada, coraz liczniejsza, rozprawiała na temat kwitnącej we wrześniu jabłoni.

W pewnej chwili ktoś zauważył;

— Władza jedzie.

Istotnie od strony Wólki pędził na rowerze starszy posterunkowy.

Podjechawszy do gromady, zwinnie zeskoczył z żelaznego rumaka i urzędowym głosem zapytał;

— Co to za niedozwolone zgromadzenie pod gołym niebem?

— Ano dziwo, oglądamy. Jabłoń we wrześniu zakwitła.

Starszy posterunkowy rzucił okiem na jabłoń i pokręcił głową.

— To niezgodne z przepisami, żeby jabłoń we wrześniu kwitła. Czyja to jabłoń? Walenciaka? Dawać tu Walenciaka.

— Nie ma go. Wozi drzewo w lesie.

— Doprowadzić go z lasu.

Kilku wyrostków kopnęło się do lasu. Już zapadał zmierzch, kiedy Walenciak stanął przed obliczem władzy.

— Wasza jabłoń?

— Moja.

— Przyznajecie się do winy?

— Do jakiej winy?

— A do takiej winy, że wasza jabłoń, kwitnąc nieprzepisowo we wrześniu, spowodowała niedozwolone zgromadzenie pod gołym niebem. A więc przyznajecie się do winy?

— Nie przyznaję się.

— A jabłoń wasza?

— Moja.

— A kwitnie we wrześniu?

— Kwitnie.

— A do winy nie przyznajecie się?

— Nie przyznaję.

— Są świadkowie.

Zgromadzeni zaczęli szybko się rozchodzić. Przedstawiciel władzy zatrzymał jednak dwuch gospodarzy, którzy jako świadkowie zajścia podpisali protokuł, iż widzieli na własne oczy w dniu 4 września 1937 roku w zagrodzie Walentego syna Walentego Walenciaka kwitnącą jabłoń, która spowodowała zgromadzenie pod gołym niebem, na które nie było zezwolenia starostwa.

Walenciak będzie odpowiadał przed sądem.

Dobrze mu tak! Bo po co jego jabłoń kwitnie we wrześniu?!

ULTIMUS.

W imię prawdy

Podnieśliśmy przed paroma dniami stanowisko, jakie zajął „Ilustrowany Kurier Codzienny" w sprawie stosunku Gdańska do ludności polskiej w t. zw. „wolnym mieście".

Ale „I. K. C." nie byłby tym, czym jest, gdyby przy tej okazji nie minął się z prawdą.

Otóż „I. K. C." w artykule zamieszczonym w numerze z dn. 2 b. m. dowodzi, że Polska nie wtrąca się w wewnętrzne sprawy i rozgrywki, gdy chodzi o niemieckich Gdańszczan, gdyż 1) nie jest do tego zobowiązana, 2) NIE MA ŻADNYCH MORALNYCH OBLIGÓW WOBEC UGRUPOWAŃ, KTÓRE SWEGO CZASU, GDY BYŁY U WŁADZY, ZACHOWYWAŁY SIĘ WOBEC POLSKI I JEJ PRAW W SPOSÓB PROWOKUJĄCY". (Podkreślenie nasze).

Otóż to ostatnie zdanie mija się z prawdą. Dopóty bowiem w Sejmie gdańskim, większość mieli socjaliści i centrowcy gdańscy, stosunki z Polską układały się jak najlepiej. Nie jest to nasza opinia, lecz opinia wszystkich Polaków gdańskich, bez względu na przynależność partyjną; jest to opinia dziennikarzy polskich, którzy pracowali na terenie Gdańska i tamecznym stosunkom przyglądali się zbliska, a wreszcie jest to opinia najbardziej miarodajnego człowieka, długoletniego komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, min. Henryka Strassburgera, który na licznych konferencjach prasowych niejednokrotnie dał temu wyraz.

Poprawne były stosunki, gdy w Gdańsku mieli coś do powiedzenia liberali w rodzaju sen. Jewelowsky'ego lub prof. Noe'go, którzy zdawali sobie sprawę z gospodarczych korzyści, płynących dla Gdańska z dobrych stosunków z Polską.

Jedyny zatarg, w tym okresie wynikł w r. 1925 z powodu zdjęcia polskich skrzynek pocztowych przez Wysokiego Komisarza L.N., który został wprowadzony w błąd przez nacjonalistów gdańskich, a Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w maju 1925 r. przesądził sprawę na rzecz Polski.

Jest więc mijaniem się z prawdą, gdy się pisze o WSZYSTKICH ugrupowaniach gdańskich, jakoby zachowywały się wobec Polski i jej praw w sposób prowokujący.

Stosunki pomiędzy Polską a Gdańskiem popsuły się wtedy dopiero, gdy Gdańsk dostał się w ręce nacjonalistów pp. Sahma, Ziehma, a wreszcie pp. Forstera i Greisera.

Pokwitowania

Na budowę Domu im. Ignacego Daszyńskiego

Ob. Marczyński Antoni Jędrzejów Zł, 2.—

Na sanatorium dla synka p. Mikołaja Łabanowa w Pruszkowie

Bezimiennie Zł. 2.—

Na fundusz prasowy „Robotnika"

M. A. Zł. 1.—

Czerwony Kraków

Wszyscy robotnicy i pracownicy Polski

muszą się znaleźć w szeregach klasowego ruchu zawodowego

Masowe zgromadzenie krakowskiego Świata Pracy w „miesiącu propagandy" klasowych związków zawodowych

Pod takim hasłem odbyło się w Krakowie w niedzielę, 5 b. m., wiel kie zgromadzenie publiczne, urzą dzone przez Radę Zw. Zawodowych.

Tłumy robotników i pracowników zapełniły podwórze, ogród i budynek Domu Kolejarzy, przy ul. Warszawskiej. Bardzo dużo osób, z powodu braku miejsca pozostało na ulicy. Zarząd Rady Zw. Zawodowych, przewidując ogromny napływ robotników, zainstalował głośniki, które umożliwiły uczestnikom zgromadzenia wysłuchanie przemówień referentów.

Zebrało się do 10,000 ludzi, któ rzy przez przeszło 3 godziny przysłuchiwali się w skupieniu wywodom mówców.

Imieniem Rady Zw. Zawodowych zagaił zgromadzenie tow. Bator:

„Dzisiejszy masowy wiec, jest wyrazem siły organizacyjnej, solidarności i niezłomnej woli walki Świata Pracy o swe prawa obywatelskie i postulaty ekonomiczne.

„Odpowiada reakcyjnej prasie zaplutym kartom faszystowskim że w naszych szeregach mema rozdwojenia, nie ma „lewicy" i „prawicy", nie ma żadnych destrukcyjnych czynników, jest jedna potężna armia robotników, robotnic, pracowników i pracownic walczących o Polskę demokratyczną, o Polskę sprawiedliwości społecznej. W walce tej Świat Pracy Krakowa nie ustanie, dopóki jego słuszne żądania nie zostaną uwzględnione. Oświadczam również, że sprzymierzeńcami naszymi w walce o nasze żądania, są nasi bracia chłopi i demokratycznie myśląca inteligencja pracująca;

Wiec dzisiejszy to wyraz solidarności, której nikt już nie jest w stanie rozbić.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zabrał głos tow. Antoni Zdanowski. Mówca, imieniem Komisji Centralnej Zw. Zawodowych nawiązuje do rozpoczętej w całej Polsce propagandy klasowych Związków Zawodowych, której hasłem jest: *„Wszyscy robotnicy i pracownicy powinni się znaleźć w szeregach klasowych Związków"*; omawia stosunki gospodarcze i polityczne w Polsce,

Mówca stwierdza, iż między nami nie ma różnicy ras — dla nas istnieje tylko jedna klasa robotnicza, klasa pracująca.

Omawiając sytuację w Hiszpanii, gdzie od roku leje się krew robotnika i chłopa, w obronie własnych praw i wolności kraju, śle mówca pozdrowienia naszym braciom, walczącym w Hiszpanii. Zakończył mówca swe przemówienie okrzykiem „Wolność"!

Zabiera głos tow. Adam Ciołkosz, imieniem O. K. R. P. P. S. w Krakowie.

Po omówieniu położenia międzynarodowego Polski tow. Ciołkosz oświadcza:

„Nie potrzebujemy żadnej demokracji „kierowanej". Koniem można kierować. Demokracja polega właśnie na tym, że sama sobą rządzi. Ta demokracja już się konsoliduje. To nasze wypróbowane w bojach czerwone sztandary i zielone sztandary Stronnictwa Ludowego. A prawdziwi legioniści, ci którzy pamiętają o hasłach roku 1914 łączą się z obozem demokracji.

Tylko obóz demokracji podciągnie Polskę wzwyż, ale nie w rozumieniu pp. Sławków i Prystorów.

Tak jak niepodległość potrafił wywalczyć polski lud, tak też potrafi ten lud sobą rządzić. I będzie rządził!

Taka jest wola mas ludowych, taka jest wola rzesz robotniczych które mają pełne zaufanie do PPS., jak tego dowiódł wspaniały przebieg strajku generalnego w Krakowie.

Następnie głos zabrał delegat K.C.Z.Z., tow. Z. Bocian:

„Gdy klasa robotnicza chce zdobyć i wywalczyć lepsze jutro — to może liczyć tylko na własne siły, gdyż nikt jej w tym nie wyręczy.

Jedna jest tylko droga: tylko silna organizacja.

A do wywalczenia jest dużo. A więc wszyscy do związków! Tylko zdyscyplinowane masy, tylko solidarność — może być podstawą silnej zawodowej organizacji.

Idziemy dziś w masy zawiadamiając, że czas jest wytężyć wszystkie siły.

Przystępujcie do Związków! Poświęćcie swe siły walce o wyzwolenie i o usunięcie wyzysku!

Organizujcie się i walczcie o no... demokratyczną Polskę, bez ..., bez kapitalistów bez przywilejów — Polskę równą sytą i wolną!

Następnie przemawia tow. Wojewoda imieniem Komisji Centralnej:

Toczy się walka dwu światów. Walka dobra ze złem. Walka o lepsze jutro. ...Tylko solidarnością możemy zwyciężyć!

Kraków przoduje w tej walce. Kraków czerwony jest wzorem dla innych miast Polski".

Imieniem kobiet tow. Łapczyńska oświadcza, że:

„Nie spoczniemy wspólnie z robotnikami w walce, aż nasze słuszne postulaty ekonomiczne i należne nam prawa obywatelskie będą zrealizowane".

Tow. Mularz imieniem robotników budowlanych nawołuje do sku pienia mas przy czerwonych sztandarach Socjalizmu, do wspólnej, solidarnej walki o Rząd Robotniczo - Chłopski.

GŁOS RUCHU LUDOWEGO.

Następnie głos zabiera, entuzjastycznie witany, ob. Gajoch, imieniem Stronnictwa Ludowego:

„Niema różnicy między chłopami a robotnikami, o czym przekonali się chłopi, podczas ostatniego strajku powszechnego w Krakowie. Chłop nie jest po to, aby szedł do miasta i odbierał pracę robotnikowi. Chłopa miejsce jest na wsi, na roli. Ta rola musi się stać jego własnością. Żąda reformy rolnej prawdziwej i konsekwentnej. A wspólna walka robotników i chłopów o prawo obywatelskie, o prawo gospodarzenia w własnym Państwie — ta walka musi być zwycięską!"

Po przemówieniu ob. Gajocha popłynęła pieśń zebranych tysięcy. „Gdy naród do boju". Jest to dzisiaj pieśń bojowa ruchu ludowego.

∴

Następnie tow. Moszkowicz imieniem „Bundu" deklaruje współpracę i solidarność robotnika żydowskiego z polskim robotnikiem w walce o wyzwolenie społeczne.

Tow. Sroka imieniem socjalistycznej młodzieży nawołuje do skupienia się całej młodzieży pod sztandarem Socjalizmu. Młodzież robotnicza musi znaleźć się w szeregach związków zawodowych i P.P.S. ramię w ramię obok swych ojców. Wspólne są wszystkim cele, wspólna musi być walka!

Tow. Cekiera w przemówieniu swym oświadcza, że w walce z faszyzmem wszelkich kierunków wytężyć trzeba wszystkie siły.

Czyha na spadek po „sanacji" endecja — czyha faszyzm endecki. Ten faszyzm musi klasa robotnicza złamać.

Jeżeli będzie silna, solidarna i karna, to wtedy, jak słuszność jest po naszej stronie, tak też po naszej stronie będzie zwycięstwo.

Jako ostatni głos zabiera tow. Cyrankiewicz:

„Nie zbawią Polski recepty hitlerowskie. Nadaremnie ks. (!) Trzeciak jeździ do Niemiec dokształcać się w kwestii żydowskiej. Możemy tylko podziwiać cynizm rzekomych katolików, jeżdżących oficjalnie do Hitlerii wówczas, gdy hitlerowska gazeta Matkę Boską Częstochowską nazywa „babą murzyńską!"

Lud polski poznał się na tym cynizmie i reklamowaniu. Lud polski kroczy groźnie wielkim szlakiem. Tym szlakiem, który zaczyna się w przeszłości rewolucją 1905 r., poprzez carskie szubienice i tajgi Sybiru, poprzez Legiony 1914 r. do Polski Niepodległej, Ludowej, Polski Społecznej Sprawiedliwości!"

Tow. Bator zamyka wspaniały wiec, olbrzymią manifestację czerwonego Krakowa *apelem organizowania się pod czerwonym sztandarem i odczytaniem rezolucji*, którą zgromadzeni uchwalili przez aklamację.

Wśród śpiewów pieśni robotniczych rozchodziły się nieprzeliczone rzesze ludzkie.

Olbrzymia manifestacja, wspaniały nastrój, karność zebranych mas wywarły silne wrażenie w całym Krakowie.



Rezolucja

Robotnicy i pracownicy czerwonego Krakowa zebrani na wielkim wiecu świata pracy w Krakowie w dniu 5 września 1937 roku stwierdzają, że klasa pracująca stoi niezłomnie w szeregach klasowych Związków Zawodowych i wzywają wszystkich bez wyjątku robotników i pracowników umysłowych do zajęcia miejsca pod sztandarami zorganizowanego klasowego ruchu zawodowego.

Stwierdzamy, że w szeregach klasy robotniczej minął okres apatii, że po przez całą Polskę idzie dziś od zorganizowanych szeregów robotniczych wielkie wołanie o całkowitą zmianę polskiej rzeczywistości.

Klasowe Związki Zawodowe stają się dziś już nie tylko obrońcami robotniczych dążeń gospodarczych, prawa do pracy i do słusznej płacy, ale stają się wyrazicielami żądań robotniczych, sięgających do podstaw gospodarczego i politycznego ustroju Polski.

W poczuciu historycznej wagi obecnego momentu żądamy wraz z robotnikami i chłopami całej Polski rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej.

Nowe wybory, przywrócenie praw obywatelskich polskiemu Ludowi to pierwszy etap walki klasy robotniczej o Rząd Robotniczo-Chłopski, o pracę i chleb dla wszystkich, o wolność i Socjalizm...

W dniu dzisiejszym robotnicy Krakowa przesyłają chłopom wyrazy solidarności.

Stwierdzamy, że z każdym dniem wzmaga się prawdziwa konsolidacja robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Wraz z ruchem ludowym domagamy się zlikwidowania sprawy brzeskiej oraz zniesienia obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Protestujemy przeciwko niepoczytalnym zamiarom niektórych „ozonowców", występujących przeciwko samoistnemu bytowi Związków Zawodowych i stwierdzamy, że nie ma takiej siły, która by potrafiła odebrać robotnikom prawo organizowania się w Związkach Zawodowych.

Domagamy się podwyższenia zarobków robotniczych,

zniesienia potrącania podatku specjalnego od uposażeń pracowników państwowym, samorządowym i emerytom,

energicznej walki z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby,

budowy tanich mieszkań dla robotników,

skrócenia czasu pracy do 40-tu godzin na tydzień,

zatrudnienia wszystkich bezrobotnych,

ustawy o przedstawicielstwie robotniczym,

przywrócenia samorządu w Instytucjach Ubezpieczeń Społecznych,

przywrócenia świadczeń chorobowych do wymiaru z roku 1933,

utrzymania ochrony lokatorów,

prawdziwego Samorządu w gminach miejskich i wiejskich,

rozwiązania Rady Miejskiej w Krakowie i nowych demokratycznych wyborów.

Zgromadzeni protestują przeciw ko zamachom na uprawnienia Związków Zawodowych zdobyte przez klasę robotniczą w umowach zbiorowych w drodze ciężkich i ofiarnych walk.

Zgromadzeni pozdrawiają POLSKĄ PARTIĘ SOCJALISTYCZNĄ i bratnie Partie Socjalistyczne mniejszości narodowych, wyrażają im pełne zaufanie i zapewniają o całkowitej solidarności klasowego ruchu zawodowego z polityczną reprezentacją Proletariatu polskiego, a przede wszystkim z POLSKĄ PARTIĄ SOCJALISTYCZNĄ.

NIECH ŻYJĄ KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE!

NIECH ŻYJE POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA!

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZO - CHŁOPSKI!

NIECH ŻYJE SOLIDARNOŚĆ ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW!

WSZYSCY POD CZERWONY SZTANDAR KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I P.P.S.

Aresztowanie ob. Br. Gruszki

W poniedziałek ob. Bruno Gruszka, prezes okręgu małopolskiego Str. Ludowego, dowiedziawszy się o wydaniu przeciw niemu nakazu aresztowania, zgłosił się sam do prokuratora Sądu Okręgowego w Przemyślu.

Prokurator zarządził aresztowanie ob. Gruszki i odstawienie go do więzienia we Lwowie.

Nad polskim morzem

Dom Wypoczynkowy Z. Z. K. w Hallerowie i Kolonia dziecięca R.T.P.D. w Jastrzębiej Górze

Wybudowanie przez ZZK Domu Wypoczynkowego w Hallerowie i Domu na kolonie letnie R. T. P. D. w Jastrzębiej Górze nad morzem jest dziełem godnym wielkiego uznania. Dziś dopiero, gdy oba te budynki przez letni sezon były użytkowane i zapełnione, można należycie ocenić wartość i doniosłość tego dzieła.

Wywczasy nad morzem są niesłychanie drogie; dla robotników a nawet dla gorzej zarabiających urzędników są niedostępne. — A przecież pobyt nad morzem i kąpiele morskie dają ogromny wypoczynek dla mięśni, nerwów i umysłu; leczą niektóre dolegliwości. Któż jak nie klasa pracująca najwięcej potrzebuje tego rodzaju wypoczynku? Wszak obecne tempo pracy zmechanizowanej, niskie zarobki, złe warunki mieszkaniowe, niepewność jutra, cały dzisiejszy niesłychanie prymitywny tryb życia robotnika, wyczerpują jego organizm.

Te ciężkie warunki bytu klasy pracującej fatalnie odbijają się na dziecku robotniczym. A wszak dziecku, właśnie młodemu organizmowi, potrzeba dla jego rozwoju najwięcej słońca, czystego powietrza, hygienicznego trybu życia — beztroski.

W wielu krajach zachodniej Europy i w Ameryce klasa robotnicza i jej dzieci mają duże możliwości korzystania z wypoczynków w kuracyjnych, pięknych okolicach. Ale u nas inaczej.

To też z radością powitać trzeba piękny zaczątek pożytecznego dzieła ZZK i RTPD nad morzem.

Dom ZZK stoi tuż nad brzegiem, zaledwie o 50 m. od morza, piętrowy, długi, w kształcie statku pasażerskiego z werandą i tarasem na piętrze; zieleń i kwiaty przed domem; dom okolony piękną siatką drucianą. Obok Domu maszt z czerwoną flagą i inicjałami ZZK. dumnie łopoce ku zgorszeniu wszelkiego koltuństwa miejscowego i przyjezdnego, które zamiast się cieszyć, że robotnicza instytucja postawiła dla swych członków pożyteczną placówkę,— zgrzyta zębami. Polskie koltuństwo jest bezbrzeżnie zacofane.

Dom ZZK zapełniali w ogromnej większości członkowie ZZK przeważnie z rodzinami: mąż, żona i 2 — 3 dzieci. Liczniejszych rodzin nie było, snać nie stać ich było na to, mimo bezpłatnych przejazdów i niesłychanie niskiej opłaty, bo zaledwie zł. 2.50 od członków Z. Z. K.

Szczególnie pięknym był w tym sezonie nad morzem sierpień. To też letnicy z ZZK mieli piękny wypoczynek. Po całych dniach wszyscy wylegiwali się na plaży i pływali w morzu. Szczególnie działa używała sobie dowoli. Cała plaża rozbrzmiewała wesołym szczebiotem dziecięcym, ale słońce i morze rozsuszało i starszych. — Jedni godzinami siedzieli zapatrzeni w dal nieba i marzyli lub rozmyślali, inni biegali, grali w piłkę, i fotografowali się w różnych pozach. A tow. K. górnik ze Śląska, po całych dniach śpiewał lub wygwizdywał na przemian różne melodie znane mu lub samorodnie komponowane.

Życie upływało na plaży. W domu się tylko spało i cztery razy dziennie jadło, ale zaraz po posiłkach wszyscy wracali na plażę.— Wieczorami w sali jadalnej odbywały się dancingi. Muzyka była z płyt przez adapter i duży radioaparat. Młodsi do pożpnej godziny „tangowali". Starsi na werandzie na leżakach wiedli przy księżycu długie rozmowy, a morze im bezustannie szumiało. Szum morza wypełnia tu cały dom, słyszysz go wszędzie wyraźnie. Słyszysz, gdy się burzy, wówczas oprócz szumu — huczy, bijąc o brzeg. — Zdaje ci się, że wtargnie do pokoju i zaleje cię, pochłonie, wciągnie w bezkres swoich wód.

Dom liczy 36 pokoi, ma piękną dużą salę jadalną z parkietem na parterze i mniejszą czytelnię na piętrze. Umywalnie i toalety z bieżącą wodą. Okno przy oknie wzdłuż całych pokoi: masa światła. Wszystkie okna z pokoi wychodzą na morze. Czysto tu, jasno, przytulnie. Chodniki wzdłuż korytarzy głuszą kroki. W sali jadalnej kwiaty na stołach, białe obrusy, czerwone krzesła i smaczne jedzenie, szczególnie zupy.

Kierownik Domu tow. Wojewoda, czuwa nad sprawnością administracji, dogląda wszystkiego, dzieli nie sekundując mu tow. Nodzyński, sekretarz administracji, (lubi często mówić z naciskiem „tak jest". Tym „tak jest" zaraził wszystkich letników).

Pięknie tu bardzo, nie chce się odjechać.

∴

Drugą piękną placówką nad morzem jest

DOM KOLONII DZIECIĘCEJ R. T. P. D. IM. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO W JASTRZĘBIEJ GÓRZE.

Kilka kilometrów za Hallerowem. Dojazd autobusem z Hallerowa. W pewnym oddaleniu od morza w łagodnym jarze stanął skromny domek piętrowy, który może pomieścić 60 dzieci, rozmieszczonych w paru dużych pokojach, dobrze nasłonecznionych. — Dom jest wyposażony w łazienki, bieżącą zimną i ciepłą wodę, w ambulatorium, osobne schowki na walizki, w taras i plac do gier sportowych. Dwie pielęgniarki, oprócz kierowniczki, czuwają nad dziatwą na lądzie i na morzu. Tu na plaży czuwają jeszcze nad dziatwą zawodowi ratownicy, pełniący straż na plaży.

Tu jest dopiero radości co niemiara. Dziatwa ma ogromny apetyt; jada 5 razy dziennie; wikt bardzo smaczny i obfity. To też niektórym dzieciom przybyło na wadze po 1.5 kg. tygodniowo. A opalone to, a wesołe.

W dn. 29 sierpnia odbyła się uroczystość otwarcia oficjalnego Domu - Kolonii. Przybyło liczne grono towarzyszy z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Płocka i innych miast. Tow. Tomasz Arciszewski, prezes R. T. P. D. opowiadał nam, jak i z czyich funduszów R. T. P. D. wybudowało ten Dom. — Niesłychanie mozolna to była praca, wymagająca dużo zaparcia się i poświęcenia. Wszystkim ofiarodawcom złożył tow. Arciszewski podziękowanie i oddał dziecinom Dom do użytku. Tow. tow. Zdanowski i Z. Bocian imieniem PPS i Kom. Centr. Zw. Zawodowych z wielkim uznaniem w swoich przemówieniach podnieśli doniosłość i pożytek dzieła R. T. P. D., wyrażając tow. Arciszewskiemu podzięę kowanie za jego niezmordowaną pracę, uwieńczoną tak pięknym wynikiem. Obecny na uroczystości starosta z Wejherowa wyraził również uznanie dla RTPD za ufundowanie tej placówki.

Resztę programu uroczystości wypełniła dziatwa, popisując się na trasie ładnymi produkcjami chóralnymi, tańcami ludowymi, deklamacjami, a chłopcy nam pokazali kilka ładnych piramid.

Całość niezmiernie miła, wrażenie budujące.

Piękny zaczątek wielkiej pracy, stojącej przed zorganizowaną klasą robotniczą.

Z. BOCIAN.

Daleki Wschód w płomieniach

Katastrofa gospodarcza Japonii

będzie wynikiem wojny z Chinami



POSTERUNEK JAPOŃSKI W SZANGHAJU

Za pośrednictwem mikrofonu radiowego prezydent centralnej rady politycznej w Nankinie (premier) Wang-Czn-Uey przemówił do obywateli, oświadczając m. in., że obecne wypadki nie przyniosą porażki Chinom, lecz pociągną za sobą katastrofę gospodarczą Japonii.

NAJWIĘKSZA BITWA OD CZASU ROZPOCZĘCIA WALK

Na wszystkich odcinkach od Jangtse - Pu do Wu-Sung toczy się obecnie bitwa największa od czasu rozpoczęcia kroków wojennych. Japończycy starają się zniszczyć oddziały chińskie niezwykle silnym ogniem wszelkiego rodzaju artylerii lądowej i morskiej. Chińczycy wytrzymują natarcie, wycofując się po trochu na odcinku Jangtse-Pu, natomiast na innych odcinkach opierają się niewzruszenie licznym natarciom piechoty i utrzymują swe stanowiska pod gradem pocisków artyleryjskich.

Chiński komunikat oficjalny donosi, że silne ataki Japończyków na odcinku Jangtse - Pu i Hong-Kiu zostały odparte. Samoloty chińskie bombardowały japońskie okręty wojenne w Wu - Sung. Bomby lotnicze trafiły w dwa kontrtorpedowce i jeden krążownik japoński.

Kongres hitlerowców w Norymberdze

Zjazd partyjny hitlerowców w Norymberdze rozpoczął się w tym roku z niezwykłą pompą. Liczba uczestników i gości przekracza wszystkie dotychczasowe cyfry. Program przewiduje mnóstwo konferencyj, imprez sportowo-wojskowych oraz mów najwyższych osobistości Rzeszy. Oficjalna inauguracja właściwego kongresu partyjnego odbędzie się dziś we wtorek w południe proklamacją kanclerza Hitlera, która transmitowana będzie przez wszystkie rozgłośnie niemieckie. Według zapowiedzi sfer politycznych, kanclerz wyłuszczyć ma zarówno wytyczne działalności partii jak i omówić główne zagadnienia polityki niemieckiej. Z wielką satysfakcją podkreśla się w Niemczech fakt, że po raz pierwszy do Norymbergii na zaproszenie kanclerza przybyło wielu dyplomatów zagranicznych, a wśród nich również i ci, którzy dawniej powstrzymywali się od brania udziału w podobnych zjazdach (Anglia).



HITLER

Zjazd otwarty został w poniedziałek przez Hitlera. Równocześnie otwarto wielką wystawę antybolszewicką.

Leni Riefenstahl w niełasce

Tegoroczny „Dzień partyjny“ w Norymberdze zostanie, podobnie jak i poprzednie zjazdy, sfilmowany. W roku bieżącym jednak nakręcenie filmu nie będzie powierzone Leni Riefenstahl, która filmowała corocznie zjazdy partyjne w Norymberdze i Olimpiadę, lecz Hermanowi Stoss.

Jak wiadomo, przyjaciółce kanclerza Leni Riefenstahl zarzucono niedawno nie aryjskie pochodzenie.

Krwawe wybory w Argentynie

Wszyscy tryumfują, a niewiadomo kto wygrał

Wiadomości jakie napływają o wynikach wyborów prezydenta Argentyny są dotychczas sprzeczne. W niedzielę po półn. w Buenos Aires panowało przekonanie, że zwycięży kandydat frontu narodowego Ortiz. Według napływających danych, ma on rzekomo zapewnioną większość na prowincji.

W stolicy natomiast, według nieoficjalnych obliczeń, większość głosów padła na Alveara, kandydata partii radykalnej. Otrzymał on w Buenos Aires 200 tys. głosów. Przeciwko Alvearowi głosowało zaledwie 80 tys. wyborców.

Zwolennicy Ortiza twierdzą, że otrzymał on na prowincji 900 tys. głosów, podczas gdy jego przeciwnik tylko 550 tys.

W dniu wyborów w kilku miejscowościach doszło do ostrych starć. W miejscowości Dorrego, w prowincji Buenos Aires, grupa 500 radykałów oblegała ratusz i komisariat, posługując się nawet opancerzonymi samochodami ciężarowymi. Wywiązała się długotrwała strzelanina, w czasie której zginęło 10 osób.

W San Martin policja dokonała rewizji w siedzibie radykałów. — Podczas rewizji znaleziono bomby, wiele broni i amunicji. Aresztowano 70 osób.

Podczas rozruchów, jakie wynikły w Villabalester został ciężko ranny komisarz policji.

Komunikat ministerium spraw wewn. podaje, iż na całym terytorium Argentyny panuje obecnie całkowity spokój. Niektóre grupy manifestują radość z powodu zwycięstwa, jednakże wynik głosowania w ogóle nie jest jeszcze znany i ogłoszony będzie dopiero za kilka dni.

Albo wojna, albo Olimpiada

Agencja Domei donosi, że Japonia najprawdopodobniej zrzeknie się organizacji igrzysk olimpijskich w 1940 r. ze względu na wojnę z Chinami.

Japoński minister wojny zarządził odwołanie oficerów przydzielonych do olimpijskiej grupy jeździeckiej. Oficerowie ci zostali wysłani na front. Równocześnie władze zarządziły powołanie do szeregów armii wszystkich sportowców, którzy dotychczas ze służby wojskowej byli wyłączeni.

Wobec tych zarządzeń, nie ulega wątpliwości, że Japonia, która rezygnuje zupełnie z przygotowań olimpijskich, zrzeknie się i organizacji igrzysk.

Na wysokości 4 mtr.



PIĘKNY SKOK ŚLĄZAKA SZNAJDRA O TYCZCE

Wybuch w kopalni

40 górników żywcem pogrzebanych

W miejscowości Cyrill (bułgarska Macedonia) nastąpił w kopalni węgla wybuch gazu ziemnego. 40 górników zostało zasypanych. 31 z pośród zasypanych daje sygnały. 9-ciu zginęło. Wobec wielkich trudności w akcji ratowniczej, istnieją tylko słabe nadzieje na uratowanie zasypanych w kopalni górników, między którymi znajduje się również i dyrektor kopalni.

Każda metoda jest dobra dla Goebbelsa



Na zakończenie 5 Kongresu Niemców zagranicznych przemawiał wobec 100 tysięcy słuchaczy minister propagandy dr. Goebbels, podkreślając, iż naród niemiecki nie jest już tym, czym był dawniej przed r. 1932, czy 1918. Zadaniem partii narodowo - „socjalistycznej“ za granicą jest „utrzymywać tę samą myśl niemiecką czujną i żywotną“.

Zagranica nie powinna wciąż mówić o metodach, które stosuje narodowy „socjalizm“. Historia— zdaniem Goebbelsa — nie pyta o metody. Niemcy nie chcą niczego od świata(?), nie chcą mu być ciężarem i pomagają sobie własnym sposobem.

Prywatny „Pawiak“ firmy „Łonkier“

W d. 1 września rozpoczęli strajk okupacyjny pracownicy składu dykt p. t. „Łonkier“ W-wa Leszno 52 (właściciele Łonkiewicz i Kierenbaier). Właściciele nie okazali żadnego zainteresowania akcją pracowników. Co więcej — w sobotę. dn. 4-go o godz. 5 pp., właściciele zamknęli od zewnątrz skład ze strajkującymi pracownikami, na cały okres świąt żydowskich. Klucze pozostawili u dozorcy, który raz na dzień o godz. 7-ej „wypuszcza“ strajkujących na podwórze, na krótki okres czasu dla załatwienia spraw natury fizjologicznej,, po czym znowu ich zamyka. Interwencja Zw. Zaw. Prac. Handlowych natrafiła na przeszkodę w postaci nieobecności pp. właścicieli, którzy na święta wyjechali do jakiegoś luksusowego pensjonatu, pozostawiając pracowników pod kluczem.

Wróg Ameryki Nr. 1

Z Chicago donoszą, że 50 agentów policji oraz oddział ochotniczy obywateli pod dowództwem gen. Hoovera, zorganizowało wielką obławę w Chicago i jego okolicach w celu schwytania słynnego bandyty Al Brady, zwanego drugim Dillingerem. Al Braddy popełnił liczne napady rabunkowe i morderstwa.

Z.S.R.R. oskarża Włochy

o korsarstwo na Morzu Śródziemnym

Ambasada sowiecka w Rzymie przesłała do ministra spr. zagr. Ciano notę, która przypisuje Włochom odpowiedzialność za zaatakowanie dwóch statków rosyjskich na wschodnich wodach Morza Śródziemnego. Nota żąda odszkodowania i domaga się ukarania winnych. Na notę tę min. Ciano natychmiast odpowiedział, stwierdzając, że Włochy odrzucają odpowiedzialność za wypadki atakowania statków sowieckich oraz odpierają en bloc wszystkie żądania, zawarte w nocie.

Sprawa utworzenia ambasad

w Warszawie i w Bukareszcie

Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, iż ustalenie definitywnego terminu podniesienia poselstwa polskiego w Bukareszcie i poselstwa rumuńskiego w Warszawie do rangi ambasad nastąpi w najbliższych dniach.

Japonia nie udzieliła satysfakcji Anglii

Agencja Reutera donosi, że odpowiedz japońska na notę brytyjską w sprawie strzałów do amb. Hugessena została w poniedziałek doręczona. Odpowiedź ta ma charakter prowizoryczny.

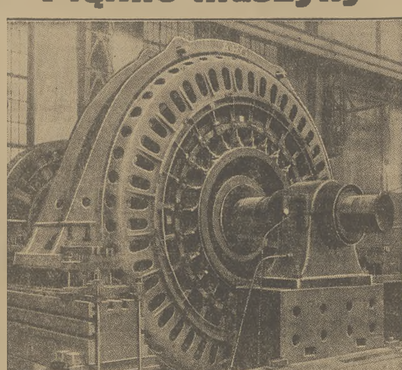
Agencja Reutera wyraża przypuszczenie, że japońska odpowiedź nie czyni zadość żadnemu z żądań Rządu brytyjskiego (!)

Zuchwały napad bandytów

na kasę kolejową pod Berlinem

W nocy z niedzieli na poniedziałek na kasę dworca kolejowego w Hirtsgarten pod Berlinem dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów zaatakowało urzędnika kontrolującego kasę. Urzędnik ten bronił się jednak skutecznie, zmuszając bandytów do ucieczki. Rabusie zdołali zabrać zaledwie 20 marek bilonu. Za ujęcie bandytów prezydent miasta wyznaczył nagrodę w wysokości 1000 marek.

Piękno maszyny



Niedźwiedzie z Rosji Sowieckiej

porywają bydło w północnej Finlandii

W północno - wschodniej Finlandii grasują obecnie niedźwiedzie. Liczba ich znacznie się powiększyła z powodu przedostania się do Finlandii niedźwiedzi z Karelii sowieckiej. Niedźwiedzie te, które uciekły przed pożarami lasów, porywają w biały dzień bydło wieśniaków finlandzkich.

Wiadomości Sportowe

Do wiadomości prezesa W.O.Z.P.N.

Celowo nie zabieraliśmy głosu na łamach prasy robotniczej nie chcąc odpowiadać na „rewolwerowe“ artykuły „Nowego Sportowca“ w sprawie „Znicza“ z Pruszkowa.

Jeżeli dziś zdecydowaliśmy się zabrać w tej sprawie głos, to tylko w tym celu, ażeby podać pewne fakty do wiadomości pana płk. Rudolfa, jako prezesa W. O. Z. P. N.

1) Legalny Zarząd klubu, wybrany na Walnym Zgromadzeniu członków „Znicza“ zgodnie z wszystkimi wymaganiami ustawy o stowarzyszeniach, zawiadamia władze W. O. Z. P. N-u, że wycofuje w tym roku swoją drużynę z rozgrywek w t. zw. Lidze Okręgowej. Sprawa jasna i nikt, ale to dosłownie nikt, nie ma prawa nawiązywać stosunków z graczami klubu, dla nakłonienia ich do gry w Lidze.

2) NIE GRACZE, ale t. zw. „kibice“ włamali się do lokalu Z. Z. K. w Pruszkowie, gdzie znajduje się sprzęt sportowy „Znicza“ i przy pomocy łomu i wytrycha, graczom dostarczono siatki do bramek, koszulki i spodenki. Przy okazji, widocznie „na pamiątkę“, zginęły z lokalu i inne przedmioty nic nie mające wspólnego ze sportem.

3) Na zawodach urządzanych przez „Znicza“ kibice, na pewno nie gorsi od tych, którzy włamali się do lokalu, inkasują pieniądze na wydatki „klubowe“. Kto sprawuje kontrolę nad działalnością finansową tej garstki chłopców? Czy Komisja Rewizyjna W. O. Z. P. N-u? Może pp. Gzowacz i Sienkiewicz, którzy zostali „zaproszeni“ (przez kogo?) na nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Znicza“, a może usłużni redaktorzy z „Nowego Sportowca“. Kto ponosi odpowiedzialność przed władzami administracyjno-sądowymi za tych co pod firmą „Znicza“ biorą udział w rozgrywkach.

Na tym chcemy skończyć, przynajmniej chwilowo.

Znamy p. pułkownika jako człowieka na wskroś uczciwego, darzymy Go szacunkiem za Jego szczere i otwarte stawianie każdej sprawy.

Sprawa „Znicza“ w tym stanie, w jakim się teraz znalazła, ma swój odpowiednik w Kodeksie Karnym, a obok pojęcia zbrodni jako czynu, Kodeks Karny przewiduje współdziałanie w zbrodni.

Nie chcemy, podkreślam to wyraźnie, nie chcemy ze względu na osobę p. pułkownika i ze względu na garstkę tych zbałamuconych chłopców korzystać z formalnych przepisów prawa. Wierzymy, że p. pułkownik zlikwiduje tę sprawę bez udziału sędziego i prokuratora, gdyż w przeciwnym razie a daliśmy tego dowody na ostatnim zgromadzeniu „Znicza“, nie cofniemy się przed niczym.

ZYGMUNT SĄCZ.

Górnicy kopalń Warsz. Towarzystwa w walce

o Sejm ludowy, o Rząd Robotników i Chłopów

o skrócenie czasu pracy i o podwyżkę płac

(Kor. wł.).

W niedzielę, dnia 29 sierpnia r. b odbyło się w Sosnowcu olbrzymie zgromadzenie robotników kopalń Towarzystwa warszawskiego Już przed godz. 10-tą zaległa kilkotysięczna masa górników nie tylko salę na której miało się odbyć zgromadzenie, ale i część ogrodu. Punktualnie o godz. 10-tej zagaił wiec przewodniczący Centralnego Związku Górników tow. Kozubek, witając zgromadzonych i referenta tow. Stańczyka.

Tow. Stańczyk w półtora godzinnym obszernym referacie przedstawił zgromadzonym polityczne i gospodarcze położenie kraju. Referent omówił również szczegółowo przebieg walk górników o skrócenie czasu pracy i o podwyżkę płac. Wreszcie kończąc swe wywody, referent wśród burzy oklasków zgromadzonych, — podkreślił, że nie wystarczy stwierdzenie ujemnych skutków gospodarczych dla klasy robotniczej i politycznych dla całego kraju rządów sanacji. Trzeba przejść do zdecydowanej walki o Sejm ludowy, o Rząd ludowy, robotniczo chłopski, o zasadnicze zmiany struktury gospodarczej i o zmianę polityki zagranicznej.

Walkę taką mogą przeprowadzić tylko we wspólnym wysiłku robotnicy, chłopi i pracownicy. — Klasa robotnicza, a szczególnie górnicy doświadczeni, chociażby ostatnimi wypadkami podczas walki o skrócenie czasu pracy i podwyżkę płac, muszą zrozumieć, że **prawdziwy jednolity front to nie zlepek różnorodnych organizacyj, zależnych ale jedna socjalistyczna, pod jednym kierownictwem i dążąca do jednolitego celu organizacja. Taką organizacją są klasowe związki zawodowe i Polska Partia Socjalistyczna.** Tylko te organizacje, obejmując masy robotnicze i pracownicze, mogą w ścisłym i braterskim sojuszu ze Stronnictwem Ludowym, a więc z masami chłopskimi, przeprowadzić skuteczną walkę o nową Polskę, o Polskę ludu pracującego.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego tow. Kozubka uchwalono jednogłośnie i wśród niemilknącej burzy oklasków rezolucję, domagającą się zmiany ordynacji wyborczej, rozwiązania Sejmu i Senatu i przeprowadzenia uczciwych na zasadach szerokiej demokracji, wyborów do Sejmu i Senatu, do samorządów wiejskich i miejskich i do instytucyj ubezpieczeniowych.

Górnicy Warszawskiego Towarzystwa kopalń wykazali imponującym udziałem wiecu powagą godnością obrad, że znowu odnajdują siebie, że wracają do owych sławnych tradycyj, kiedy to byli niezdobytą twierdzą myśli socjalistycznej i postrachem dla najeźdźców. Dziś Polska jest wolna. A za wolność Jej przelali dużo krwi i dużo przecierpieli po wszystkich carskich więzieniach, szczególnie górnicy Warszawskiego Towarzystwa kopalń.

Gdzie są wychowawcy młodzieży?

W ubiegłym tygodniu przechodziłam nad wieczorem przez ul Świętokrzyską w Warszawie. Było tam gwarno, jak zwykle w początku roku szkolnego, a jednak inaczej, niż w latach dawniejszych Przed każdą antykwarnią żydowską stała grupa młodzieży płci obojga z wyglądu akademicy, i nawoływała głośno do omijania sklepów żydowskich, agitując bezpośrednio dzieci. Środkiem ulicy przeciągały bandy kolporterów „Falangi", reklamując swoje pismo. Słowem, odbywała się poglądowa lekcja antysemityzmu dla uczniów szkół średnich.

Chroni się dzieci przed zgorszeniem publicznym, cenzuruje się filmy, czuwa się nad lekturą, a nadewszystko broni się je od wszelkiej polityki, zakazując należenia do stowarzyszeń, tworzenia kół t. p. A tu w biały dzień O. N. R. agituje politycznie, przez nikogo nie krępowany, budzi najprymitywniejsze instynkty nienawiści rasowej wśród małych dzieci. Pan minister Świętosławski w podniosłych słowach tłumaczył młodzieży przez radio, czego Polska od niej oczekuje, a panowie wychowawcy obojętnie patrzą na deprawację młodocianych dusz, powierzonych ich opiece.

A jakże zachowuje się policja? Na razie nie było jej widać wcale; koło 7-ej godziny znalazła się w większej ilości, aby przypilnować zamykania sklepów. Zachowywała się spokojnie, zlekka namawiając bandy oenerowskie do rozchodzenia się. Daje się obywatelom wolność szerzenia swych przekonań Ale jakże inaczej to wygląda np. w czasie strejku okupacyjnego, gdy robotnicy pragną agitować swych towarzyszy lub gdy bronią wwożenia towaru bojkotowanych fabryk do sklepów, choćby to były towary z firm żydowskich np. od osławionego Kryska. Wtedy wystarcza stać przed fabryką lub sklepem, aby policjant podszedł i zaprosił do komisariatu. W zestawieniu tych faktów wyraźnie występuje polityka i to zupełnie określona. Poddajemy się wskazaniom politycznym narodowej demokracji ściślej mówiąc O. N. R-u.

Wł. Weychert - Szymanowska.

Wiadomości z całej Polski

PROWOKACJE HITLEROWCÓW W KATOWICACH.

Policja przytrzymała za antypolskie prowokacje 48-letniego Klemensa Hetreka z Katowic II (Krakowska 44), który nietrzeźwy w restauracji Pissarka przy ul. Słowackiego demonstrował swoje sympatie prohitlerowskie i żądał zastosowania się do tego obecnych w restauracji Polaków.

Z PROCESU OSZUSTA EMIGRACYJNEGO.

Proces przeciwko oszustowi emigracyjnemu Andrzejowi Mańce toczył się w Katowicach. Dotąd zdołano odczytać zaledwie kilkanaście zeznań świadków, na które oskarżony z coraz bardziej wzrastającym tupetem daje wyjaśnienia. Oskarżony oświadczył, że jest wprost przeciwnie, że on to właśnie na przedsiębiorstwie „Voyages France - Pologne", stracił około 50 tys. złotych, nie miał by natomiast serca ograbiać biednych emigrantów. Coś zupełnie przeciwnego mówią zeznania świadków.

ŚMIERTELNA WYCIECZKA.

W niedzielę wieczorem wracała z Solca Kujawskiego do Otorowa wycieczka strażaków na wozie drabiniastym. W pewnej chwili na wóz najechał autobus. 1 strażak został zabity, czterech jest ciężko rannych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ANGIELKI.

W Tatrach nad Morskim Okiem, grupa taterników w osobach: pp. Angielki Ruth Hole, Witolda Paryskiego oraz Zdzisława Dąbrowskiego, wchodziła na szczyt Czubryna nad Morskim Okiem.

W terenie łatwiejszym, gdy byli już blisko szczytu, nieskrępowani linami Hole Ruth poślizgnęła się na stoku i spadła z wysokości 80 mtr.

Obaj towarzysze ruszyli natychmiast w dół na ratunek, jednakowoż p. Ruth już nie żyła.

Nieszczęśliwie zmarła, była znaną wysokogórską turystką angielską.

ZAMORDOWALI SĄSIADA ZA ZAJĘCIE BYDŁA

We wsi Żary, pod Piotrkowem sąsiadowali ze sobą dwaj gospodarze Lenda i Dyła, którzy często sprzeczali się gorąco z powodu wchodzącego wzajem w szkodę bydła. Stosunki pogarszały się z każdym dniem. Ostatnio bydło Dyłów weszło na pole Lendy, wyrządzając szkodę. Lenda bydło zajął i zamknął w swojej oborze. Za chwilę na podwórzu jego zjawił się syn Dyły, Józef, ze swą małoletnią siostrą Weroniką, która bydło pasła i począł domagać się wypuszczenia trzody, a gdy rolnik odmówił, Dyła wydobył nóż i wsadził go w plecy Lendy. Mimo, iż rolnik padł na ziemię nieprzytomny, Dyłowie nie odeszli, a naodwrót schwycili leżące widły i kij, tak długo katując nieszczęsnego rolnika, aż ten zmarł.

Sąd okr. skazał Dyłę na 5 lat więcienia, a Weronikę oddano pod dozór rodziców.

CHOWAĆ BROŃ PRZED DZIEĆMI!

W majątku Chmielowice w pow. jedrzejowskim 2-letnia dziewczynna Wójcikówna podczas nieobecności rodziców wzięła nabitą fuzję i poczęła się nią bawić. W pewnej chwili fuzja wypaliła, a pocisk utkwił w głowie dziewczynki, wskutek czego poniosła ona śmierć na miejscu.

W PŁONĄCEJ STODOLE

We wsi Jaksonek w pow. opoczyńskim spłonęła stodoła Pawła Turosza z tegorocznymi zbiorami i szopa z narzędziami rolniczymi. Śpiąca w stodole matka poszkodowanego Maria Suzon licząca 60 lat po wyniesieniu jej ze stodoły wkrótce zmarła.

Z Górnego Śląska

Najemnicy kapitalistów

przeciwko skróceniu czasu pracy

Na G. Śląsku pojawiła się niedawno jeszcze jedna organizacja zawodowa robotników p. t. „Praca Polska". W tej powodzi związków i związeczków brakowało widać jeszcze jednej rzekomo robotniczej organizacji zawodowej. Teraz będzie dopiero prawdziwy galimatias, gdyż t. zw. „Praca Polska" jest organizacją reakcyjną i znaną z wysługiwania się przemysłowcom.

„Praca Polska" istnieje już od wielu lat na terenie Zagł. Dąbr. gdzie współpracuje z endekami i gdzie już nieraz została napiętnowana jako organizacja ulegająca przemysłowcom. Na terenie Zagł Dąbr. jest bez znaczenia i nie odgrywa żadnej roli w ruchu robotniczym. Natomiast przy rokowaniach zarobkowych i umownych występuje zawsze przeciwko postulatom innych organizacyj zawodowych robotniczych.

„Praca Polska", sądzi, że najlepiej łapać rybki w mętnej wodzie Wobec niepowodzenia na innych terenach szuka żeru na G. Śląsku bo tu jest najwięcej bagna i mętnej wody.

„Praca Polska" odbyła już w Katowicach swoją konferencję, na którą przybyło — kilkunastu delegatów. Uchwalono na tej konferencji rezolucję, w której delegaci sprzeciwiają się skróceniu czasu pracy. Pierwszy już zatem krok „Polskiej Pracy" na Śląsku idzie całkowicie po linii interesów kapitalistycznych. Robotnicy ciekawi historii wyczynów tej organizacji niechaj zapytają się o to robotników z Zagł. Dąbrowskiego. Włosy staną im na głowie, gdy dowiedzą się, jak ta organizacja zdradzała prze lata całe interesy robotnicze.

Pan Grajek pojechał

na posiedzenie Międzynarodówki

Organ p. Grajka ciągle przypomina socjalistom, że utrzymują stosunki z Międzynarodówką Socjalistyczną, że popełniają w ten sposób zbrodnię wobec państwa naszego i t. p. bzdury. Ale w niedzielnym numerze organ p. Grajka „Śląskim Kurierze Porannym" czytamy wiadomość, że p. Grajek pojechał na Międzynarodowy Kongres Chrześcijańskich Związków Zawodowych Górniczych do Paryża. Dalej donosi to pismo, że p. Grajek jest wiceprezesem Międzynarodówki Ch. Zw. Zaw. i że wygłosi mowę o położeniu polskich górników.

Według organu p. Grajka jest to w porządku, że ZZP. jest członkiem Międzynarodówki, że p. Grajek zasiada nawet w Zarządzie tej Międzynarodówki. Natomiast nie jest w porządku, jeżeli socjaliści utrzymują stosunki międzynarodowe.

Jesteśmy zatem świadkami wielkiej demagogii, uprawianej wobec robotników. Mogą się łączyć w międzynarodówkach oficerowie (Fidac), harcerze, lekarze, inżynierowie, faszyści i chrześcijanie, to im wolno. Nie wolno jednak tego czynić socjalistom, bo to zbrodnia i zdrada Państwa.

Robotnicy, zorganizowani w klasowych zw. zaw. winni wszystkim tym demagogom wskazać na p. Grajka i na innych patriotów, utrzymujących stosunki z międzynarodówkami.

Kącik radiowy

CZY WIECIE, ŻE...

W ramach audycji dziecięcych wystąpi zespół revelersów w wieku 7 - 13, 8 i 11-letnie pianistki, chór i jazz dziecięcy. Konferensjerkę prowadzić będzie 10-letni chłopiec. Słowem — dzieci dla dzieci.

***

W dniu 15 września otwarta zostanie w Wilnie wystawa radiowa pod hasłem „Radio dla miasta i wsi". Wystawa ta, w której udział biorą wszystkie większe firmy radiotechniczne oraz Polskie Radio, będzie miała duże znaczenie dla akcji radiofonizacji Kresów Wschodnich. Polskie Radio uruchamia na Wystawie „Poradnię techniczną" dostępną dla wszystkich radioamatorów.

Komitet Wystawy „Radio dla miasta i wsi" ogłasza konkurs na prace radioamatorskie. Każdy radioamator ma prawo nadesłać na ręce Komitetu Wystawy „Radio dla miasta i wsi" — Wilno, Mickiewicza 22, swoją pracę z zakresu radiotechniki. Ciekawsze eksponaty będą, wystawione podczas wystawy. Suma nagród wynosi 400 zł.

Ogłoszenie wyników konkursu i rozdanie nagród nastąpi w dniu 28 września 1937 r.

***

Lampy katodowe, wychodzą z fabryki w stanie „niedojrzałym". Lampa, która rozpoczyna służbę w odbiorniku, przez pewien czas jeszcze „dojrzewa", t. j. nabiera pełnej emisji, po czym dopiero rozpoczyna się powolne zużycie lampy; nabieranie emisji, czyli dojrzewanie lampy trwa około 200 godzin, powolne zużycie pełnej emisji trwa około 2000 godz. Gdy zużycie lampy doprowadzi do utraty 50 proc. emisji, zaczynają się dopiero objawy, zwiastujące konieczność wymiany lampy na nową. Następuje to zwykle po upływie około 2000 godz. i objawia się przede wszystkim zniekształceniem, polegającym na osłabieniu niskich i wysokich tonów, tak że odbiornik zaczyna odtwarzać chrapliwie tony niskie, a brzęczy i przerywa na tonach wysokich. Dopiero takie objawy świadczą o zużyciu się lamp, a nie trzaski, pochodzące z atmosfery, lub osłabienie odbioru, wynikające z naturalnego w porze letniej osłabienia zasięgu odbiornika, oraz z normalnego postępu utleniania się materiału antenowego i zakurzona izolatorów.

Radio warszawskie

ŚRODA, 8 września.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 8.00 Audycja. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Piotr Czajkowski. 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka. 12.25 Koncert rozrywkowy. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic literacki Ostapa Ortwina (ze Lwowa). 16.15 Chór. 16.45 Samoobrona Wilna — odczyt — wygł. Walerian Charkiewicz (z Wilna). 17.00 Koncert. 17.50 Ojciec elektryczności. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 W rytmie czardasza. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Poganka aktualna. 21.00 Koncert. 21.45 Pan Tadeusz. 22.00 Zespół Henryka Kowalskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości.

13.00 Płyty. 14.00 Informacje. Program na jutro. 14.06 Płyty. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalna stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Sonet polski. 22.20 Płyty. 23.15 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 9 września.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.10 Przerwa 11.15 Audycja dla szkoł. 11.40 Płyty 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 Muzyka salonowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Pogadanka dla dzieci. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.45 Sprawa kobieca na formu Ligi Narodów. 17.00 Lekki koncert. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Słynni dyrygenci. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19.30 Reportaż. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Muzyka taneczna. 21.40 Pan Tadeusz — recytuje Stefan Jaracz. 22.00 Wieczorny koncert. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Z oper Verdi'ego. 15.10 Muzyka taneczna 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Reportaż z życia. 22.20 Płyty. 23.15 Muzyka t[illegible]

E. C. Bentley H. W. Alen 114

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Verney uśmiechnął się ponuro. — Obawiam się, że nie wyglądam na to. No, ale myślę, że nie potrzebuję troszczyć się o te rzeczy — może i panu przyszło teraz do głowy to samo? Prawdopodobnie nie będę tu już długo. Jak długo — nie wiem. Jest grupka przyjaciół Instytutu — ludzi zamożnych — którzy zebrali się i postanowili pokryć wydatki jeszcze na jakiś czas. Drogi Bowes był duszą tego. Naogół ludzie się spodziewają, że zjawi się jakaś osoba, lub osoby, które zgłoszą pretensje do pokrewieństwa z Randolphem — może już się zgłosiły — i mamy tylko nadzieję, że ten, kto ostatecznie odziedziczy jego pieniądze, zdecyduje się utrzymać Instytut nadal. Ale przyszłość jest zupełnie niepewna. Możemy tylko czekać.

A teraz co się tyczy pańskiego przyjaciela, dr. Fairmana. Sytuacja jest doprawdy zdumiewająca. Wiemy, że został aresztowany nazajutrz po morderstwie i że oskarżono go o usiłowanie samobójstwa, — a ponieważ gazety ogłosiły, że stracił posadę w szpitalu Randolpha, panuje ogólne przypuszczenie, że oskarżony został również o morderstwo. A to jest dla mnie poprostu nie pojęte. Nie znam go blisko — a pan zna, — ale miałem z nim wiele do czynienia, gdy zajmowałem się sprawami szpitala Randolpha, i nie mogę w to uwierzyć. Uważałem go za człowieka zasad, o silnym charakterze — ostatniego, który mógłby przyłożyć rękę do takiej zbrodni. Dlaczego został usunięty ze szpitala — nie mam najsłabszego wyobrażenia, ale jeżeli się uważa, że fakt ten zrobił mordercę z takiego człowieka, jak Fairman, twierdzę, że to jest zupełny nonsens.

— Zgadzam się z panem najzupełniej — zapewnił Trent. — Co się mnie tyczy, jestem bezwzględnie przekonany o jego niewinności. Może i pan słyszał także, że rozchorował się ciężko i znajduje się w szpitalu więziennym?

— Nie, o tym nie słyszałem. Z przykrością dowiaduję się teraz. Usłyszymy niewątpliwie o wiele więcej, gdy będzie się czuł dość dobrze, aby poddać się przesłuchaniu. — Verney zatrzymał się, jakgdyby czekając na więcej informacji ze strony człowieka, najwidoczniej lepiej obeznanego z sytuacją, — ale Trent postanowił nie kontynuować nadal tego tematu. Zawsze był skrupulatnie ostrożny, aby uniknąć najmniejszego choćby nadużycia zaufania, i nie zdradzić informacji uzyskanych dzięki przyjacielskim stosunkom z Blighem i innymi przedstawicielami prawa. Zeznanie Fairmana było ciągle jeszcze — jak wiedział — dobrze utrzymaną tajemnicą urzędową, — tak samo inne szczegóły zbrodni poza szeregiem faktów opublikowanymi na samym początku.

— Wiele by trzeba, aby mnie przekonać, że to zrobił — rzekł Verney w końcu. — No, ale to nie jest sprawa, o której chciałem z panem pomówić. Chodzi o coś innego. Dwa dni po zamordowaniu Randolpha — zanim jeszcze ktokolwiek wiedział, że człowiekiem, którego aresztowano, był Fairman — otrzymałem list od dr. Dallowa, naczelnego lekarza szpitala. Znał mnie, oczywiście, jako przedstawiciela staruszka, gdy chodziło o załatwianie wszelkich spraw szpitalnych. Zaczął od zapewnienia, jak głęboko on i cały personel wstrząśnięci byli wiadomością o zbrodni. Potem zakomunikował coś, co mnie nie zdziwiło, gdyż wiedziałem, że było to na horyzoncie już od pewnego czasu. Napisał, że dano mu do zrozumienia, iż gdyby kiedykolwiek położenie szpitala stało się trudne z jakichkolwiek powodów — sądzę, że miał na myśli: śmierć Randolpha i wyłonienia się jakichś kłopotów z majątkiem — Rada Gminna West Riding gotowa jest przejąć na siebie całą odpowiedzialność za prowadzenie szpitala — tak, jak stoi, włącznie z lekarzem naczelnym i personelem — i prowadzić go nadal w ramach jego działalności psychiatrycznej.

— Rozumiem — rzekł Trent w zamyśleniu. — Gmina korzysta z doskonałej instytucji za darmo — i Rada Gminna nie ma nic przeciwko utrzymaniu jej w ruchu. Przypuszczam, że wykonywa pracę konieczną.

— Tak — i bardzo specjalnego rodzaju, o to właśnie chodzi. No, tak powiedziano Dallowowi — i sam to słyszałem nieoficjalnie. Ale dalsze informacje Dallowa zdumiały mnie. Zapytał czy utrzymuję kontakt z dr. Fairmanem, albo czy wiem, gdzie można by go znaleźć. Niech pan pamięta, że kiedy to pisał, nie wiedział nic o aresztowaniu Fairmana. Zakomunikował dalej, że odejście Fairmana spowodowane zostało pożałowania godnym nieporozumieniem i że bardzo mu zależy na niezwłocznym naprawieniu go, o ile się tylko da. Zapewnił, że Fairman spełniał bezcenną pracę, jeżeli da go się skłonić do powrotu na dawne stanowisko, wszyscy będą szczęśliwi, a nikt bardziej od szczerze mi oddanego Maxwella Dallowa. Tak brzmiał list. Mogą powiedzieć, że byłem zdumiony. A pan by nie był?

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

12 tygodni strajku w piekarni Weitzenhofa

12 tygodni na słomie w podwórzu przy ul. Węglowej 3 broni swego warsztatu pracy czterech robotników piekarskich. Podjęli oni walkę z pracodawcą, który chciał wyrzucić na bruk dwuch robotników, aczkolwiek zniszczyli zdrowie w pracy dla wzbogacenia się właściciela piekarni.

Czterech robotników starych, steranych pracą, wszyscy ojcowie dzieci, którzy chcą je wychować na dobrych obywateli, męczy się w 12 tygodniowym strajku w imię solidarności robotniczej.

W Polsce tyle dobrych serc stara się, by krzywda nie stała się koniowi, psu i innym zwierzętom, nie ma tych serc, gdy cohdzi o człowieka, a zwłaszcza robotnika.

Ogół robotników winien poprzeć tych 4-ch męczenników dzisiejszego ustroju.

Strajk w kamieniołomie

Istnieje w Krakowie przy ulicy Kalwaryjskiej cegielnia W. Emilewicza zatrudniająca 28 robotników. Z pośród tych 28-iu, 11 stu mieszka w Krakowie, reszta nocuje na cegielni. Nie ma tam ani jednej izby dla robotników, śpią oni na piecu, w szopie z sianem, w maszynowni między sztelarzami zapełnionymi cegłą. We wszystkich wypadkach czyha na tych nieszczęśliwych ludzi śmierć w nocy, bądź od zaczadzenia na piecu, bądź od pożaru siana w szopie, bądź od zawalenia się i tak już walących się szop z cegłą. O jakichkolwiek urządzeniach sanitarnych nie ma mowy. Brak izby wypoczynkowej, umywalni powoduje, że robotnicy myją się w kałużach, w wodzie pełnej różnych bakterji. Nawet wodociąg właściciel zamknął ostatnio.

W dniu 28 sierpnia wybuchł strajk robotników, którzy nie otrzymują należnej im zapłaty. 22 robotnikom zalega p. Emilewicz z wypłatą 1944 zł. Wezwany do Inspektora Pracy oświadczył, że orzeczenie ustalające warunki pracy i płacy nie dotyczy jego, mimo że podpisał protokół na równi z innymi właścicielami cegielni, wyrażający zgodę na orzeczenie. Robotnicy zmuszeni są właściciela strajkiem zmusić do wypłacenia należności. Strajk ten trwa już drugi tydzień.

Brukarze zwyciężyli

Strajk brukarzy w Krakowie, który trwał od 26 sierpnia, został zakończony w dniu 2 września — podpisaniem umowy zbiorowej przez cech mistrzów brukarskich. Płace roku ubiegłego zostały podwyższone o 10 groszy na godzinę brukarzom i robotnikom zwykłym.

Niektórzy przedsiębiorcy, szczególnie ci z tytułami inżynierów, usiłują obchodzić umowę zbiorową. Robotnicy jednak poradzą sobie i z takimi, gdyż mają solidarną klasową organizację.

Cegielnie nie płacą

Strajki z powodu niewypłacania zarobków powtarzają się raz po raz, najczęściej w cegielniach krakowskich, gdzie przedsiębiorcy dążą do obniżania zarobków, powodując zaległości. Obecnie z powodu zbliżania się sezonu zimowego i nieprzepracowania przez robotników jeszcze wymaganej ustawą ilości tygodni potrzebnych do uzyskania ustawowych zasiłków zapowiadają redukcję i wypowiadają pracę, zaznaczając jednak, że o ile robotnicy zgodzą się na abniżkę płac to dalej będą pracować.

Akcja tego ze strony przedsiębiorców jest masowa. Przeciw tej akcji robotnicy postanowili się bronić i na zgromadzeniu w dniu 2 września wysunęli odnośne postulaty.

Inspektor Pracy wyznaczył w tej sprawie konferencję na 10-go września r. b.

Strajk w cegielni w Rybitwach

Od środy 1 września trwa strajk 63 robotników w kamieniołomie Stefana Bałki w Zakrzówku. Powodem strajku jest nieuregulowanie czasu pracy, urlopów i zwolnie z pracy upominającego się o uregulowanie tych spraw robotnika. Interwencja Inspektora Pracy nie odniosła skutku, tak samo pozostała bez skutku interwencja sekretarza Związku. Strajk trwa dalej.

Cegielnia czy mordownia

Na skutek niewypłacania zarobków i wypowiedzenia pracy zastrajkowali robotnicy w cegielni Rybitwach w liczbie 10-ciu w d. 27 sierpnia. Po zobowiązaniu się firmy do wypłacenia zarobków, robotnicy w dniu 31 sierpnia powrócili do pracy.

Na skutek zapowiedzenia zwolnienia z pracy przed upływem dwu tygodni, robotnicy zastrajkowali ponownie w dniu 4 września, domagając się odpracowania 2-tygodniowego wypowiedzenia.

R.T.P.D. w Nowym Sączu

Oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Nowym Sączu prowadzi pod kierunkiem prezesa tow. Jurkowskiego Ignacego ożywioną działalność, urządzając dla dzieci robotniczych przedstawienia, zabawy dziecinne, wycieczki, dostarczając pomocy w nauce, prowadząc świetlicę dla dzieci.

W tym roku jak zwykle R. T. P. D. w Nowym Sączu urządziło półkolonie dla dzieci w ciągu sierpnia.

Na zakończenie półkolonji dnia 29 sierpnia b. r. odbyła się akademia połączona z odsłonięciem portretu tow. Arciszewskiego Tomasza prezesa Zarządu Głównego R. T. P. D. Odpowiednie przemówienie wygłosił pierwszy tow. Jurkowski, opisując działalność R. T. P. D. i witając towarzyszkę Ciołkoszową oraz innych przybyłych gości. Orkiestra ZZK odegrała ku uciesze młodzieży szereg utworów. Następnie tow dr. Ciołkoszowa zobrazowała życie tow. Arciszewskiego założyciela R. T. P. D. Mowa tow. Ciołkoszowej zrobiła na dzieciach niezatarte wrażenie. Również mowa tow. Matkowskiego pełna wspomnień z przeszłości wywołała duży efekt.

Akademii dopełniły deklamacje dzieci oraz odegrane przez nie sztuczki p. t. „Dobra rada" i „Wczoraj, dziś i jutro". Należy życzyć aby sekcja artystyczna dzieci częściej dawała takie przedstawienia, które naprawdę warto zobaczyć.

Na zakończenie uroczystości od był się wspólny obiad, poczem, po odśpiewaniu szeregu pieśni robotniczych dzieci rozeszły się. Trzeba stwierdzić, że R. T. P. D., na tutejszym terenie spełnia należycie swą rolę jaką ma wyznaczoną w ruchu robotniczym.

Rozszerzenie koryta Wisły

W najbliższym czasie rozpocznie zostanie budowa nowego odcinka muru bulwarowego nad Wisłą od klasztoru P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu do rogatki zwierzynieckiej. Dalszy odcinek prawego brzegu Wisły aż do Bielan zabezpieczony zostanie w wał ziemny. Wymienione roboty ochronią od wylewu dzielnicę Zwierzyniec, oraz studnie i urządzenia wodociągów miejskich na Bielanach. Ponieważ wybudowanie wału oraz bulwaru kamiennego od Bielan do klasztoru PP. Norbertanek spowoduje podniesienie poziomu Wisły w czasie wezbrania wód, co mogłoby grozić wylewem rzeki jeszcze w obrębie miasta, koryto Wisły zostanie w kilku miejscach rozszerzone. Rozszerzenie koryta rzeki nastąpi m. in. na wysokości mostu Dębnickiego, którego długość zostanie zwiększona przez zbudowanie nowego przęsła. Odpowiednie roboty zostały już rozpoczęte. Przystąpiono również do burzenia willi Rożnowskich, stojącej tuż nad Wisłą naprzeciw Wawelu. Zburzenie tej willi umożliwi rozszerzenie koryta Wisły w tym miejscu i zniesienie niedogodnego dla żeglugi zakrętu.

Kraków rozbudowuje się

Już od kilku lat trwa w Krakowie ożywiony ruch budowlany. Na peryferiach miasta powstaja nie tylko nowe ulice, ale całe dzielnice.

Kraków rozbudowuje sięjednak nie tylko na peryferiach. Stopniowo znikają wielkie parcele położone w samym mieście, zabudowuje się tu i ówdzie parki, położone przy rezydencjach magnackich.

W związku z coraz silniejszą zabudową w niedługim czasie można że jeszcze w b. r. będzie otwarta nowa ulica między ulicami Wenecją a Garncarską. Ulica ta znajdzie się mniej więcej w przedłużeniu ul. Pierackiego, dawnej ulicy Studenckiej. W związku z wytyczeniem tej ulicy po obu jej stronach powstały parcele budowlane, które ulegają stopniowej zabudowie. Przy tym koniecznym będzie przebudowanie narożnej kamienicy w ul. Garncarskiej.

Z obrad międzyn. konferencji aeronautycznej

W niedzielę we wczesnych godzinach rannych przybyli do Krakowa uczestnicy międzynarodowej konferencji aeronautycznej państw bałtyckich w liczbie 25 osób. Wśród przybyłych znajduje się m. in. fiński minister komunikacji.

O godz. 8-ej rano odbyło się powitanie przybyłych przez delegata miasta, nacz. Grabowskiego oraz przedstawiciela polskiego Zw. Turystycznego p. Bukowieckiego. W godzinach przedpołudniowych uczestnicy konferencji zwiedzili Wawel oraz zapoznali się z miastem, objeżdżając Kraków autokarami.

Po śniadaniu goście zwiedzili kościół Mariacki, Bibliotekę Jagiellońską, Muzeum Narodowe, po czym udali się do gmachu dyrekcji kolejowej na obrady, które przeciągnęły się do godzin wieczornych. W obradach konferencji wziął udział przybyły do Krakowa wicemin. komunikacji p. Piasecki. Po obradach goście podejmowani byli obiadem w sali Tetmajerowskiej.

Uczestnicy konferencji opuścili Kraków w niedzielę w nocy, odjeżdżając nociągiem do Warszawy o godz. 23.07.

Z miasta

WPISY NA KURS SPÓŁDZIELCZY U. J.

Dyrekcja Kursu Spółdzielczego przy Wydziale Rolniczym U. J. w związku ze zmianą warunków przyjęła obowiązujących na U. J. zawiadamia, że podania o przyjęcie należy składać do 30 b. m., dołączając: 1) metrykę chrztu lub urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej (gimnazjum), 3) ewentualnie dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej, 4) w razie, jeżeli kandydat zaczyna studia nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowody na to, co robił w tym czasie (zaświadczenie niekaralności), 5) w razie, jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej, świadectwo odejścia, 6) ewentualnie świadectwo z odbytej praktyki.

Do wpisu należy się zgłosić osobiście przed 2 października b. r. i przedłożyć potwierdzenie badania przez komisję lekarską Uniwersytetu Jagiellońskiego.

CECHOWANIE NARZĘDZI MIERNICZYCH.

Urząd miar w Krakowie, ul. Czapskich 5, przypomina wszystkim posiadaczom narzędzi mierniczych, stosowanych lub przechowywanych w handlu, przemyśle, w gospodarstwach rolnych i restauracjach, z cechą legalizacyjną z roku 1935, że narzędzia te powinny być zgłoszone do ponownej legalizacji w r. b.

W razie otrzymania imiennego wezwania należy zgłaszać się w odpowiednim terminie. Zainteresowani, którzy nie trzymali wezwania, winni się zgłosić w terminie dowolnym do końca roku 1937. Warto zaznaczyć, że narzędzia miernicze zgłoszone po 1 stycznia 1938 nie będą mogły być zalegalizowane na poczekaniu, posiadacze ich zaś będą narażeni na dużą stratę czasu w uzyskaniu legalizacji, a ponad to mogą narazić się na sankcje karne.

POCIĄGI POPULARNE DO WARSZAWY I ZAKOPANEGO.

Krak. Dyrekcja Kolejowa organizuje dwa pociągi popularne, pierwszy z nich z Krakowa do Warszawy na Międzynarodowe Zawody Piłkarskie „Dania—Polska". Odjazd z Krakowa 11 b. m. (sobota) o godz. 22.20, przyjazd do Warszawy 12 b. m o godz. 5.53, odjazd z Warszawy 13 b. m. o godz. 16.13, przyjazd do Krakowa o godz. 22.30. Przejazdu w obie strony wraz z kuponem, upoważniającym do bezpłatnego zwiedzenia stolicy z przewodnikiem wynosi: zł. 13.20.

Druga wycieczka pociągiem popularnym wyruszy z Krakowa do Zakopanego na „I Raid Tatrzański i Górskie Wyścigi Motocyklowe P. K. M.". Odjazd z Krakowa 11 b. m. (sobota) o godz. 16.05, przyjazd do Zakopanego o godz. 20.38, odjazd z Zakopanego dnia 12 b. m. o godz. 21.13, przyjazd do Krakowa dnia 13 b. m. o godz. 1.08.

Cena przejazdu w obie strony wraz z wstępem na zawody motocyklowe wynosi: 8 złotych.

SPRZEDAŻ LICYTACYJNA ROŚLIN.

W *Ogrodzie Botanicznym* przy ul. Kopernika 27 odbędzie się sprzedaż licytacyjna roślin w dniu 13, 14, 15, 16, 17 i 18 września w godzinach popołudniowych, t. j. od godziny 15-tej do 18-tej.

Pokwitowania

Na Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Missonowej M. składam zł. 10.— Łukaszewiczowa.

Lejawka Ludwik, Tarnów 2.—

Radio krakowskie

ŚRODA, 8 września

11.40 — 11.57 Muzyka z płyt. 12.15 Kilka informacji. 13.55 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.05 Pogadanka sportowa: „Cele wychowania fizycznego", wygł. Leopold Pfefferberg. 15.15 Walce Jana Straussa w wyk. St. Niedzielskiego (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Z festivalu bayreutskich (fragmenty z op. „Lohengrina" Wagnera (płyty). 18.45 Lok. wiad. sport. 19.00 Transmisja z Targów Wschodnich. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

CZWARTEK, 9 września

11.40 Muzyka z płyt. 12.15 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 13.55 Koncert rozrywkowy — płyty. 15.05 Kilka słów o kulturze fizycznej. 15.10 Ignacy Friedman gra... — płyty. 15.25 „Lektura mości gospodarcze. 18.00 Kilka informacji. poobiednia...": „Dokument serca" dr. Józefa Reissa. 15.40 Lokalne wiadomości. 18.05 Chwilka społeczna. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Miłość angielska w piosence — aud. muz. - lingwistyczna. 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

18 letni zabójca kolegi

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanął przybrany w zgrzebny mundur aresztancki chłopak, który liczy lat 18, a nazywa się Andrzej Władysław Wójcik. Chłopak pochodzi z podkarpackiej wsi Proszowice. Wójcik stał raz z rowerem przed domem proszowickiego gospodarza Jakuba Kordasa. Do stojącego przystąpił kolega z ławy szkolnej 16-letni Wincenty Gajoch i zażądał pożyczenia roweru. Wójcik, który jest chłopakiem szczupłym i słabo zbudowanym, nie ulkął jednak się barczystego i silnego Gajocha i odmówił, używając przy tym niezbyt parlamentarnych wyrażeń. Przyszło do sprzeczki, a następnie do bójki, w czasie której Wójcik zranił Gajocha nożem w brzuch Rana okazała się śmiertelną. Gajoch w kilka chwil po otrzymaniu ciosu rozstał się z życiem.

Epilog tragicznej bójki dwóch wiejskich wyrostków rozegrał się onegdaj przed trybunałem, któremu przewodniczył sędzia dr. Bobilewicz. Wójcik poniósł surową karę. 18-letni zabójca skazany został na trzy lata więzienia.

Z płaczem opuszczał salę sadową zabójca. Z płaczem wychodziły z sądu przybyłe na rozprawę rodziny zabitego i zabójcy. Na sali rozpraw pozostała jedynie ciotka 18-letniego przestępcy, Julia Kordasowa, która chcąc ratować swego siostrzeńca złożyła fałszywe zeznania. Aresztowano ją i wraz z siostrzeńcem odprowadzono do więzienia.

Historie dnia

Kradzieże: Dnia 5 września b. r., około godz. 15-tej, z niezamkniętego mieszkania Władysława Mullera przy ul. Staszica 5, skradł nieznany osobnik leżący na stole zegarek srebrny „Omega", wart. 200 zł.

Dn. 3 września 1937 r. w godzinach przedpołudniowych. nieznany sprawca skradł z niezamkniętego mieszkania Krugera Hermana, przy ul. Wilga 18, garderobę męską i bieliznę pościelową, wart. 30 zł.

Znaleziony zegarek. Dnia 31 sierpnia br. złożono w I Komisariacie Policji w Krakowie przy ul. św. Jana 13, zegarek męski niklowy marki „Mosser" z łańcuszkiem srebrnym, znaleziony na ul. Lubicz. Właściciel po udowodnieniu własności może go odebrać w godzinach od 8 do 13-ej.

Pożar. W poniedziałek o godz. 8.30 wezwano straż pożarną na ul. Starowiślną 30, gdzie przy terowaniu dachu zapaliła się smoła. Ogień przerzucił się następnie na dach drewnianej szopy, który spłonął wraz z oszalowaniem i wiązaniem dachowym. W krótkim czasie straż ogień ugasiła.

Przestraszyli się posterunkowego. W niedzielę o godzinie 3-ciej nad ranem patrolujący posterunkowy P. P. na placu na Groblach spotkał dwóch osobników, którzy na widok policjanta zbiegli, porzucając walizę i worek. Znaleziono w nich garderobę i bieliznę damską, pochodzącą widocznie z kradzieży.

Dziecko pod tramwajem. 8-letni Klemens Zemla, przebiegając jezdnię na ul. Rakowieckiej, wpadł pod tramwaj nr. 2. Do ofiary tragicznego wypadku wezwano lekarza Pogotowia Rat., który stwierdził ogólne potłuczenie, oraz złamanie prawego uda. Ofiarę wypadku umieszczono w szpitalu św. Łazarza.

Samobójstwo. W poniedziałek popełniła samobójstwo przez rzucenie się do studni 42-letnia Aniela Wróblewska, zamieszkała w Zielonkach. Gdy po 15 minutach domownicy wydobyli zwłoki, mimo zastosowania sztucznego oddychania i wezwania lekarza nie udało się Wróblewskiej przywrócić do życia.

Wróblewska cierpiała na rozstrój nerwowy. Najbliższemu otoczeniu swemu odgrażała się, że popełni samobójstwo przez rzucenie się do studni, aby rzekomo uniemożliwić gospodyni korzystanie z tej wody.

Zderzenie taksówki z furmanką. W poniedziałek w nocy o godzinie 22.30 na zbiegu alei 29 Listopada i ul. Wileńskiej zderzyła się taksówka z furmanką, w wyniku czego auto znalazło się w rowie. Wskutek wypadku szofer, właściciel taksówki, 42-letni Leon Boroń, doznał rany tłuczonej głowy po stronie prawej. Wezwano do niego pogotowie ratunkowe którego lekarz zarządził przewiezienie do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie składam Dyrekcji fabryki Zieleniewskiego, jak również robotnikom, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. mojego męża

Zofia Jęczalik

Zdjęcie pieczęci z lokalu redakcji „Piasta"

Prokurator zezwolił na zdjęcie pieczęci z lokalu redakcji „Piasta" przy Małym Rynku w Krakowie. Zdjęcie pieczęci nastąpiło w obecności organów policji politycznej.

Równocześnie zdjęto pieczęcie z lokalu fundacji „Wici" i „Związku Młodzieży Ludowej" przy ul Radziwiłłowskiej.

Zycie robotnicze

Okr. Kom. Rob. P. P. S. Kraków — miasto odbędzie posiedzenie we środę 8 b .m. o godz. 6.30 wiecz w lokalu sekretariatu przy ul. Krasińskiego 16.

Dyżury lekarzy

Dnia 8 września — noc:

Aleksandrowicz Julian — Staromostowa 3. I. tel. 189.99.

Lust Izaak — Starowiślna 4, tel. 117-01.

Herzhaftowa Anna — Floriańska 47, tel. 169-68.

Kłeczek Stanisław — Litewska 6 tel. 178.14

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Niemy bohater" i „Tylko raz kochała".

ATLANTIC: „Droga do sławy" i „Piętro wyżej".

DOM ŻOŁNIERZA: „Cyrk Garana" i „Ada, to nie wypada".

STELLA: „Ordynat Michorowski"

„ŚWIT": „Brzdąc".

UCIECHA: „Nieznośna dziewczyna".

WANDA: „Narzeczona z przypadku".

BAGATELA: „Dziewczę z Prateru" i „Spacer po Wiedniu".

Repertuar

Środa, 8.9 „Koletta" (premiera).
Czwartek, 9.9. „Koletta".

PREMIERA „KOLETTY": Dzisiaj w środę ukaże się na scenie Teatru m. im. J. Słowackiego świetna komedia muzyczna R. Benatzky'ego „Koletta". Przygody biednego Kopciuszka, dziewczęcia uratowanego od śmierci, pełnej uroku Koletty, która staje się główną wygraną na jedynej w swoim rodzaju loterii — dostarczyły wątku muzycznej krotochwili Benatzky'ego i popisową rolę dla świetnej śpiewaczki opery warszawskiej Lucyny Szczepańskiej. Szereg zabawnych typów, zaplątanych w loteryjny krąg odtworzą: Dankiewiczówna, Węgrzyn, Macherski, Szubert, Burnatowicz, Kondrat, Wroński, Opaliński, Possart, Starkówna, Walewska, Kierzkowa, a Zbyszek Rakowiecki młody artysta warszawski z żywiołowym temperamentem uosabia reklamę loterii. Lekką, miłą komedię opracował muzycznie dyr. Ludo Philipp, który dyrygować będzie premierowym przedstawieniem, w opracowaniu reżyserskim Józefa Karbowskiego, a dekoracyjnym Karola Gajewskiego.

OPERETKA W „BAGATELI": Dotychczasowe trzy przedstawienia przepięknej operetki Pawła Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu" w teatrze „Bagatela" zyskały gorące uznanie publiczności przepełniającej widownię. Pulsująca temperamentem akcja operetki znalazła świetnych wykonawców w Jannie Kulczyckiej, Xeni Grey, Marianie Wawrzkowiczu, Władysławie Wiąckowskim i Marii Bańkowskiej i w pełnej żywotności tempa reżyserii Mariana Domosławskiego. Dziś powtórzenie tej pięknej operetki o godz. 8 wiecz. w teatrze „Bagatela".

Czytajcie prasę socjalistyczną

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa. Warecka 7.